Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88 18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK II. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK, 9 LUTEGO 1953 Nr 34 (236)

LONDYN NIE ZGODZI SIĘ NA BLOKADĘ CHIN

WASZYNGTON ROZWAŻA SPRAWĘ

Londyn (A.P.). — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, że nie otrzymało dotąd żadnej urzędowej informacji na temat blokady Chin przez Stany Zjednoczone. Nie mniej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Wielka Brytania przeciwstawi się takiemu projektowi jak najenergiczniej. W tym kierunku solidarne oświadczenie złożyli przywódcy zarówno konserwatystów jak socjalistów.

Waszyngton (A.P.). — Biały Dom nie wydał żadnego komentarza do pogłosek, jakoby prez. Eisenhower studiował plan blokady Chin, zalecony przez senatora republikańskiego Knowlanda. Senator ten domaga się nadto ostrzeżenia Rosji, że jej dalsza pomoc moralna i materialna dla agresorów koreańskich pociągnie za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Za blokadą Chin opowiedzieli się nadto przewodniczący komisji wojskowej Izby Reprezentantów Short, oraz admirał Radford, dowódca floty USA na Pacyfiku. Zdaniem admirała blokada nie powinna zagrażać wybuchem konfliktu z Rosją, natomiast pozbawi Chiny co najmniej 1/4 dostaw materiału strategicznego. Reszta idzie koleją transsyberyjską, której wydajność przecenia się.

Pod względem technicznym blokada, obejmująca 5.000 km wybrzeża z 6 większymi portami, nie przedstawia większych trudności, tym bardziej, że Ameryka posiada już doświadczenie z blokadą Japonii podczas ostatniej wojny. Natomiast koła amerykańskie zdają sobie sprawę z powikłań politycznych, szczególnie ze strony Wielkiej Brytanii.

Podejmując blokadę, Stany Zjednoczone byłyby przygotowane na kontrakcję sowiecką, może w postaci „ochotniczych" sowieckich łodzi podwodnych.

Demokraci obawiają się „chińskiej Dunkierki"

Waszyngton (A.P.) — W senacie amerykańskim odbyła się ożywiona dyskusja nad sprawą zniesienia neutralności Formozy, przy czym demokraci atakowali rząd, iż podejmując decyzję, nie uprzedził ich o tym.

M. in. sen. Sparkman (były kandydat demokratyczny na wice prezydenta) zauważył, że narodowe wojska chińskie nie potrafią utrzymać się na kontynencie bez pomocy USA. Senator zapytał, czy taka pomoc będzie udzielona, względnie — jeśli akcja skończy się «Dunkierką» — czy amerykańska marynarka wojenna podejmie się ewakuacji wojsk Cziang Kaj Szeka.

Sen. Morse domagał się, by Stany Zjedn. działały wspólnie z sojusznikami, w przeciwnym wypadku bowiem mogą znaleźć się samotne w obliczu wojny z Rosją.

FORMOZA JESZCZE NIE GOTOWA DO AKCJI

Taipeh (A. P.). — Większość obserwatorów na Formozie uważa, że w ciągu najbliższych miesięcy działania narodowych wojsk chińskich ogranicza się do wzmożonej akcji amfibijnej, przy współdziałaniu partyzantów, z którymi istnieje łączność radiowa.

Najbliższym zadaniem Cziang Kaj Szeka będzie upolowanie fińskiego statku-cysterny „Wilma", wiozącego 7.000 ton benzyny dla samolotów odrzutowych do Chin. Z chwilą, gdy statek znajdzie się na wodach chińskich, prawdopodobnie otrzyma on osłonę komunistycznych samolotów lub łodzi podwodnych.

JAŁTA — POGWAŁCENIEM PRAW NARODÓW POLSKIEGO I CHIŃSKIEGO

Waszyngton (R.P.) — Wniosek o unieważnienie układów jałtańskich, przygotowany dla Kongresu przez republikanina Kerstena w związku z orędziem Eisenhowera, przewiduje uznanie za nieobowiązujące i nieważne układów jałtańskich jako „gwałcących prawa narodów polskiego i chińskiego i zawartych bez ich wiedzy i zgody".

GEN. NEGIB INAUGURUJE «RUCH WYZWOLENIA»

Kair (A.P.) — Gen. Negib wziął udział w uroczystej inauguracji egipskiego «Ruchu Wyzwolenia». Przemawiając do 30-tysięcznego tłumu, zgromadzonego przed pałacem królewskim w Kairze, gen. Negib, który osobiście stanął na czele organizacji, oświadczył: «Położymy kres okupacji. Zaostrzymy walkę o ewakuację z Egiptu obcych sił. Czekają nas dnie pełne niebezpieczeństwa. Nie spoczniemy, aż wyzwolona zostanie dolina Nilu».

SAMOLOT PASAŻERSKI ROZBIŁ SIĘ WE FRANCJI

Paryż (A. P.). — Samolot pasażerski rozbił się w pobliżu miejscowości Desine, w departamencie Gironde, i zapaliwszy się, spłonął. Na pokładzie samolotu znajdowało się 13 pasażerów i 4 ludzi z załogi. Dotychczas nie wiadomo czy ktoś zdołał się uratować.

NADZWYCZAJNA POMOC STANÓW ZJEDNOCZONYCH PRZYRZEKŁ DULLES HOLANDII

Haga (A.P.). — Samolot amerykański «Constellation» przybył do Hagi z opóźnieniem, wywołanym oblodzeniem skrzydeł. Po drodze Dulles obserwował zniszczenia, spowodowane przez powódź, po czym przyrzekł, iż Stany Zjednoczone udzielą Holandii «nadzwyczajnej pomocy w granicach możliwości». Pomoc ta ma umożliwić Holandii wykonanie zobowiązań w stosunku do Wspólnoty Atlantyckiej — pomimo miliarda dolarów poniesionych szkód.

Stany Zjednoczone udzielą również pomocy Wielkiej Brytanii i Belgii.

BOJĄ SIĘ ZGODY NARODOWEJ

GWAŁTOWNY ATAK „TRYBUNY LUDU" NA GEN. SOSNKOWSKIEGO

Paryż (R. P.). — Warszawska „Trybuna Ludu" umieściła niezwykle gwałtowny atak na gen. Sosnkowskiego, powtórzony natychmiast przez radio reżymowe ; komuniści zarzucają Sosnkowskiemu, że był „agentem kolaboracji z Niemcami przez 30 lat" i że w r. 1934 napisał dla marsz. Piłsudskiego memoriał, bagatelizujący niebezpieczeństwo hitlerowskie.

Te napaści na generała, które były już poprzedzone serią ataków zarówno na niego jak i na innych przywódców politycznych z Arciszewskim i Bieleckim na czele, których prasa i radio reżymowe obrzucały stekiem wyzwisk i kalumnii, świadczą, jak bardzo reżym Bieruta boi się zgody narodowej wśród wolnych Polaków. Namiętny ton kampanii oszczerstw przeciw emigracji zaostrzył się znacznie w styczniu, właśnie gdy do wiadomości bierutowców dotarły informacje o pomyślnym przebiegu pierwszego etapu zgody.

Mamy prawo przypuszczać, że takie właśnie reakcje komunistycznych oprawców oddadzą dobrą przysługę dziełu zjednoczenia i być może przygłuszą te pisma na emigracji, które o zgodzie piszą w tonie podobnym, co komunistyczne gadzinówki.

SOJUSZNICY MUSZĄ WYSŁAĆ WIĘCEJ WOJSK NA KOREĘ

Nowy Jork (A. P.). — Z poważnego źródła donoszą, że Stany Zjednoczone zażądają w najbliższym czasie wydajniejszego wysiłku państw sojuszniczych na Korei.

Rząd Trumana wystąpił już z tego rodzaju żądaniem, jednak nie dało to żadnego wyniku. Obecne żądanie wysunie konkretne dane o rozmiarach zwiększenia pomocy, nie mniej jednak utrzymane będzie w tonie, oszczędzającym uczucia narodowe państw sojuszniczych.

Seul (A. P.). — Działalność bojowa na froncie koreańskim ograniczyła się do walk patroli. Czołgi amerykańskie niszczyły dalej ogniem dział schrony nieprzyjacielskie

ZDERZENIE SAMOLOTOW NAD ANGLIA

Ramsgate (A. P.). — Dwa wojskowe samoloty amerykańskie wpadły na siebie w pełnym locie w południowo-wschodniej części Anglii i rozbiły się. Jeden z trzech lotników znajdujących sie w samolocie wyskoczył na spadochronie. Dwóch innych zgineło.

Walka toczy się tam

Rząd RP wydał odezwę do Polaków w Kraju, której głównym tematem jest ostrzeżenie: oszczędzajcie sił, bo dzień obrachunku jeszcze nie nadszedł.

Bardzo słusznie. Zgadzamy się całkowicie. Tak właśnie rozumują wszystkie polskie ośrodki kierownicze, taki pogląd wyznaje przygniatająca większość opinii publicznej. Gdyby rząd ograniczył się do tego ostrzeżenia, które wielokrotnie — nigdy za mało — było powtarzane przez odpowiedzialnych polityków polskich, zrobiłby dobrą robotę. Ostrzeganie takie jest obowiązkiem nas wszystkich.

Jednakże rząd nie ograniczył się do ostrzeżenia. Do tekstu zostały wplecione nici zupełnie innego koloru, co skłania nas do omówienia tego wystąpienia na znacznie szerszej płaszczyźnie. Deklaracja ta bowiem jest produktem konfuzji poglądów, a także niezręczności — pragniemy wierzyć, że niezręczności — w sprawach wymagających umiaru i politycznej roztropności.

Deklaracja usiłuje przekonać Polaków w Kraju, że walka o wolność Polski należy obecnie tylko do Polaków przebywających w wolnym świecie. Kraj ma jedynie — według owej deklaracji — utrzymywać Wiarę Ojców i Kulturę. Jest to objaw smutnej i żałosnej choroby emigracyjnej, której symptomem jest bolesna odętość.

Kilkakrotnie już na tym samym miejscu wywodziliśmy, że takie traktowanie sprawy jest przecenianiem „dziejowej misji" emigracji i pasterskim stosunkiem do narodu. Nie trzeba specjalnego znawstwa spraw krajowych, by ocenić i podziwiać olbrzymi wysiłek całego narodu w najgroźniejszej epoce naszych dziejów, narodu, który wszystkimi swymi siłami duchowymi i materialnymi wiedzie gigantyczne zmagania z najeźdźcą we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego i prywatnego o każdy próg, o każdy warsztat pracy, o każdy skrawek narodowego dorobku. Jest to walka o wolność, o istnienie. Jest to walka głucha lecz zażarta.

Walka o wolność toczy się właśnie tam, a nie w gabinetach emigracyjnych, które z natury rzeczy, ze swego przeznaczenia są tylko pomocnikiem narodu, jego narzędziem w trudnej co prawda i niezmiernie ważnej ale technicznej raczej pracy politycznej.

A teraz druga sprawa: Deklaracja rządu w swych słusznych ostrzeżeniach przed aktami rozpoczy, przed sabotażami, przed organizowaniem akcji wywiadowczej w interesie państw obcych — posuwa się do chwytu, którego używać nie wolno. Włącza ona bowiem do tych ostrzeżeń domniemanie, iż do takiej roboty są używane nie tylko patrionetyczne hasła, lecz także „szanowne nazwy i tradycje". Pamiętamy wszyscy o nieprzebrzmiałych jeszcze „rewelacjach" komunistycznej propagandy obliczonych na sterroryzowanie społeczeństwa w Kraju i na dywersję w obozie emigracyjnym. Miekki, defensywny chwyt deklaracji rządowej może być w Kraju zrozumiany jako pośrednie przyznanie racji dzikim łgarstwom i prowokacjom z kuźni szefa Bezpieki Radkiewicza.

Reasumujemy: Społeczeństwo w Kraju lepiej niż my potrafi walczyć z psychologicznym terrorem bolszewików. Nie należy utrudniać mu walki przez nieopatrzne twierdzenia, które sprawiają zamieszanie. A przede wszystkim nie wolno przemawiać do Polaków w Kraju jak do dzieci z wysokości emigracyjnego stołca. Ostrzegać przed robotą dla wywiadów, przed aktami sabotażu — tak, po trzykroć tak. Ale nigdy z obliczeniem na emigracyjne rozgrywki.

Tak przemawiać do Polski nie wolno.

W. O.

NA FRONCIE POWODZIOWYM W HOLANDII I W. BRYTANII

W oczekiwaniu wielkiego przypływu

GORĄCZKOWO ZASYPUJĄ WYRWY I UMACNIAJĄ TAMY

Amsterdam (A. P.). — Ewakuacja wszystkich osób zagrożonych jest prawie na ukończeniu. Helikoptery, samoloty i samochody-amfibie są czynne dzień i noc. Przywożą grupy powodzian a odciętym od świata dostarczają żywności, wody i lekarstw, oraz pocztę.

Cały wysiłek władz i ludności zmierza do szybkiego naprawienia nadwerężonych tam i zasypania wyrw. Władze sądzą, że do czasu najbliższego silnego przypływu w dniu 16 bm. zdążą naprawić przynajmniej drugie rzędy tam i wałów obronnych.

1.800 saperów amerykańskich przybyło z Niemiec wraz z najnowszym sprzętem i maszynami i niezwłocznie prystąpiło do pracy. Wznoszą oni również mosty Baileya i naprawiają tory kolejowe. Wszędzie tam, gdzie wyrwy w tamach są bardzo duże, umieszcza się stalowe konstrukcje Baileya i umacnia je workami z piaskiem, po czym całość zasypuje ziemią.

Ogólne straty oceniono dotychczas na 300 miliardów franków.

Na terenie dotkniętym powodzią przeprowadzone zostaną szczepienia ochronne przeciw tyfusowi.

Niedziela, 8 lutego, była dniem żałoby dla całej Holandii. Specjalne nabożeństwa i uroczystości żałobne odbyły się w całym kraju, a królowa Juliana wygłosiła przez radio odezwę do ciężko nawiedzonej ludności swego kraju.

MOŻLIWE NOWE ZALEWY W SUTTON I MARBLE

Londyn (A. P.). — W Anglii oddziały wojskowe, strażacy i liczne rzesze ochotników pracują na zmianę dniem i nocą bez przerwy przy zasypywaniu około 250 wyrw i umacnianiu wałów.

Ostatnio nowych 11.000 żołnierzy przybyło na najbardziej zagrożone miejsca i pod kierownictwem saperów przystąpiło do pracy. Przypuszcza się jednak, że przerwane na dużej szerokości wały nadbrzeżne koło Sutton i Marblethorp nie będą mogły być naprawione w najbliższej przyszłości i najprawdopodobniej woda podczas najbliższego przypływu znów zaleje te okolice.

W hrabstwie Kent mimo wysiłków woda przerwała na nowo tamy i wdarła się głęboko w ląd. 56.000 ha znajduje się pod wodą, a jak wykazują pobieżne obliczenia zginęło 12.000 owiec i 2.700 sztuk bydła, oraz 1.800 świń.

POMOC DLA POWODZIAN

Czerwony Krzyż Holenderski otrzymał duże ilości odzieży, materaców, koców, lekarstw i szczepionek, jak również tratew gumowych dla ewakuacji ludzi i zwierząt.

Spadochroniarze amerykańscy, z 82-ej dywizji spadochronowej, którzy podczas ostatniej wojny zrzuceni zostali na front w Holandii zebrali 12.340 dolarów i przesłali je na ręce rządu holenderskiego.

Kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku, przesłał 15.000 dolarów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii.

Generał Franco polecił wysłać do Holandii 250 ton pomarańcz i cytryn.

W Paryżu w ciągu dwu dni zebrano 20.000 paczek dla powodzian w Holandii. W całej Francji zebrano około 1.000 ton towarów i odzieży oraz sumę 10 milionów franków, które przekazano władzom holenderskim.

KRÓL BELGÓW A KLĘSKA POWODZI

Bruksela (A.P.) — Niezależny tygodnik belgijski „Pourquoi Pas?" pisze, że w związku z katastrofą powodzi królowe Elżbieta angielska i Juliana holenderska swą obecnością w miejscach najbardziej poszkodowanych starają się złagodzić cierpienia mieszkańców. Królowa Juliana oddała ofiarom klęski swą osobistą garderobę, a w pałacu królewskim gorączkowo sporządza się dla nich paczki. Książę Bernard przerwał swą podróż po Ameryce, aby się znaleźć w tak krytycznej chwili wśród swego narodu.

Natomiast — dodaje tygodnik — król Baldwin, zwiedziwszy trzy miejscowości, uznał za wskazane wyjechać na wypoczynek na Riwierę.

Budżet Francji uchwalony z jednomiesięcznym opóźnieniem

. . Paryż (R.P.). — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 6 lutego br. w drugim czytaniu budżet Francji na rok 1953 — 415 głosami przeciw 205. Także budżet odbudowy kraju uchwalono 407 głosami przeciw 204. W ten sposób — jak to podkreślił przewodniczący komisji skarbowej Paul Reynaud — budżet państwowy został uchwalony po raz pierwszy od czasu wojny tylko z jednomiesięcznym opóźnieniem. Gdyby nie obalenie rządu Pinaya, budżet ten byłby uchwalony w ogóle bez opóźnienia.

Obecnie Zgromadzenie Narodowe ma dziesięć dni wakacji, po czym 17 lutego na pierwszym posiedzeniu mają być dyskutowane interpelacje w sprawie obecności w rządzie ministra zdrowia Boutemy, gwałtownie atakowanego przez wielu deputowanych, członków Ruchu Oporu z czasów wojny.

MINISTER BURON: „WE FRANCJI PRAWIE NIE ISTNIEJE KONKURENCJA HANDLOWA"

Paryż (R. P.). — Nowy minister spraw ekonomicznych, R. Buron, oświadczył na konferencji prasowej, że przemysłowcy francuscy znają tylko dwie możliwości gospodarcze: albo stabilizacja cen i waluty, połączona z zastojem w interesach, albo rozwój gospodarczy oparty na inflacji i ciągłej zwyżce cen. Dzieje się tak dlatego, ponieważ we Francji prawie nie istnieje konkurencja handlowa i przemysłowa, a przemysłowcy wkładają kapitały tylko tam, gdzie nie ma żadnego ryzyka.

Zdaniem ministra uzdrowienie przemysłu francuskiego może nastąpić tylko przy bardziej dynamicznej inicjatywie przedsiębiorców.

ARESZTOWANIA LEKARZY ŻYDÓW NA WĘGRZECH

Wiedeń (A. P.). — W Budapeszcie aresztowano szereg lekarzy żydowskich, m. i. prof. Benedeka, dyrektora żydowskiego szpitala, zbudowanego z dotacji „Jointu".

Lekarzom zarzuca się, że korzystali z funduszów „Jointu", by uprawiać działalność szpiegowską, polegającą głównie na wydobywaniu od chorych tajemnic państwowych i przekazywaniu ich mocarstwom zachodnim.

Adenauer — niefortunny patron Europejskiej Wspólnoty Obronnej

Bonn (A. P.). — Dulles ostrzegł europejskich mężów stanu, że jeśli do 1. kwietnia nie będzie pewności co do ratyfikacji traktatu o europejskiej wspólnocie obronnej, będzie rzeczą trudną powstrzymać Kongres amerykański od obcięcia pomocy wojskowej i gospodarczej.

Takie oświadczenie złożył na konferencji prasowej kanclerz Adenauer, dodając, że otrzymał od prez. Eisenhowera osobisty list, wzywający do przyspieszenia uzbrojenia Zachodnich Niemiec, oraz zapraszający kanclerza do Waszyngtonu. Podróż ta nastąpi z końcem marca lub początkiem kwietnia.

ZAPROSZENIE DO BYŁYCH HITLEROWCÓW

Bonn (A. P.). — Zast. przewodniczącego partii wolnych demokratów, należącej do rządowej koalicji w Bonn, dr. Middelhauve, wystosował apel do 8 milionów byłych hitlerowców o przystępowanie do partii i wzięcie udziału w jej szeregach w przyszłych wyborach. Jedynym warunkiem jest, by „nie powtarzali starych grzechów".

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy partia wolnych demokratów w razie zjednoczenia Niemiec dałaby podobnie azyl byłym komunistom, jak daje byłym hitlerowcom, odpowiedź brzmiała : Niewątpliwie starać się będziemy przygarnąć wszystkich, którzy działali uczciwie i z dobrą wolą.

«Akt oskarżenia» przeciw Zapotocky'emu

ŻART DRUKARZY DZIENNIKA „RUDE PRAVO"

Wiedeń (A.P.) Drukarze naczelnego organu czechosłowackiej partii komunistycznej „Rude Pravo" sporządzili w tajemnicy mistyfikację „aktu oskarżenia" przeciw przywódcom komunistycznym. Jest to 4-stronicowy numer „Rudego Prava", do złudzenia przypominający egzemplarz, zawierający swego czasu tekst oskarżenia przeciw Slansky'emu i tow., z tą jedynie różnicą, że tym razem oskarżonymi są premier Zapotocky i inni ministrowie jako sabotażyści, szpiedzy i złodzieje grosza publicznego.

Czeskie koła emigracyjne w Wiedniu otrzymały równocześnie wiadomość, iż ofiarą czystki w Pradze padł były minister przemysłu ciężkiego, a ostatnio przewodniczący federacji czeskich związków zawodowych Gustaw Kliment. Nazwisko jego nagle znikło ze szpalt prasy komunistycznej.

Tito prześladuje przyjaciół Francji

GŁOS LOUIS MARIN

Paryż (R.P.) — Przewodniczący «Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławii» były minister i deputowany Louis Marin, znany przyjaciel Polski, ogłosił w prasie paryskiej oświadczenie w związku z drukowaną niedawno w «Le Figaro» historią zerwania stosunków Tita ze Stalinem — dotyczące działalności Stowarzyszenia we Francji. Marin twierdzi, że Jego Stowarzyszenie udziela pomocy wszystkim Jugosłowianom bez względu na to czy są republikanami czy monarchistami, Serbami, Chorwatami lub Słoweńcami.

Jedynie tylko komuniści występują przeciw naszemu Stowarzyszeniu, idąc w tym w ślady reżymu Tita, który zamknął do więzienia przyjaciół Francji w Jugosławii, usunął z tablic ulicznych w Belgradzie nazwiska Clemenceau i Poincare'go, a w Organizacji Narodów Zjednoczonych występuje przeciw polityce francuskiej w Indochinach i w Afryce Północnej.

PRZEDWCZESNA WIOSNA W HISZPANII

Madryt (R. P.). — Bociany już przyleciały do Hiszpanii, co tu oznacza pełną wiosnę. Na południu Hiszpanii jest nadzwyczaj ciepło, a w okolicy Vilafranca de Cordone drzewa migdałowe i grusze są obsypane kwiatami.

W PROCESIE O ZBRODNIĘ W ORADOUR

OBROŃCY ŻĄDAJĄ ZWOLNIENIA NIEMCÓW

Bordeaux (kor. wł.). — W dalszym ciągu procesu o masakrę w Oradour przemawiali obrońcy siedmiu oskarżonych Niemców, wnosząc zgodnie o uwolnienie ich od winy i kary i starając się udowodnić, że spełniali oni tylko swój obowiązek żołnierski i wykonywali otrzymane rozkazy. Jakkolwiek trzech z oskarżonych Niemcow przyznaje się, że należeli do plutonów egzekucyjnych, to dwu innych — Lenz i Blaeschke, nie wypierają się coprawda, że byli krytycznego dnia w Oradour, lecz twierdzą nadal, że nie brali udziału w masakrze, błąkając się tylko z miejsca na miejsce.

Lenz złożył nowe zeznanie, w którym twierdzi, że nie siedział cały dzień na drzewie jak to utrzymywał poprzednio, lecz zszedł z niego i udał się cichaczem w kierunku zaparkowanych samochodów, gdzie ukradł rację żywnościową.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odroczyło swą decyzję w sprawie wydania byłego generała Lammerdinga, dowódcy dywizji „Das Reich", czego domaga się trybunał w Bordeaux.

SZCZYT ZBRODNI I HAŃBY

Bordeaux (kor. wł.). — Prezes stowarzyszenia rodzin ofiar masakry w Oradour, p. Paul Brouillaud, otrzymał pocztą list z Argentyny od byłego porucznika SS, Francuza Jean Cordier, który w obelżywych słowach znieważa pamięć ofiar masakry w Oradour, uzasadnia, że masakra hitlerowska była podyktowana koniecznością obrony życia żołnierzy i zapowiada w imieniu byłych SS-manów francuskich, którzy uciekli z Francji po wojnie i są dziś w Argentynie, Chile i w Egipcie — zemstę na sędziach i patriotach francuskich.

Ten list zdrajcy francuskiego, pełen nienawiści do własnego kraju, wywołał powszechne oburzenie w całej Francji.

11-letni chłopiec zastrzelił brata

Chalons -s/Saone (F.F.) — Mały domek w zapadłej wiosce w gminie Cul-les-Roches był świadkiem tragicznego zajścia. Trzech chłopców pozostało w czasie nieobecności rodziców w domu. Jedenastoletni Paweł odrabiał zadania szkolne, trzynastoletni, częściowo sparaliżowany Rene wygrzewał się koło pieca, a najmłodszy dziesięcioletni Michał bawił się w kuchni. W pewnej chwili Michał zbliżył się do Pawła i zaczął mu dokuczać, przeszkadzając w nauce. Paweł długo znosił żarty Michała, ale gdy ten wylał atrament na jego zeszyt szkolny, chłopiec wpadł w pasję i zagroził bratu, że go zabije. Po chwili poszedł do sąsiedniego pokoju, przyniósł flintę i zaczął nią grozić bratu, który chciał uciekać. W tej chwili padł strzał i Michał runął na ziemię i po chwili skonał otrzymawszy cały ładunek grubego śrutu w plecy. Przestraszony Paweł uciekł w pole, lecz po pewnym czasie został odnaleziony i przyprowadzony do domu. Okoliczności wypadku badają władze.

FRASZKI

NA CZYSTKI

Wrogowie ludu, reakcjoniści,
lewacy, kułacy i trockiści,
filateliści i sjoniści !
Wszystkich „gniew ludu" czyści.

O, wy marksiści, o, aktywiści,
prolet-artyści, stachanowiści...
„Dzień gniewu" dla was także się
ziści :
i was się kiedyś wyczyści.

J. L.



Autobusy paryskie zbierają dary dla powodzian holenderskich.

Przegląd Prasy

Bracia Alsop przeciw ględzeniu

Bracia Alsop oburzają się w „New York Herald Tribune" na „ględzenie" (tak to nazywają dosłownie) prasy na temat decyzji Eisenhowera w sprawie Formozy.

Już czas, by przypomnieć fakty. Prez. Eisenhower polecił 7 armii, by przestała neutralizować wojska Czang Kaj Szeka na Formozie. Formoza ma być chroniona przed inwazją chińskich komunistów, natomiast Cziang Kaj Szek będzie mógł zrobić z Formozy bazę wypadową do ataku na kontynent chiński. Tak to właśnie wygląda a przez ignorancję zostało to przedstawione jako wielka zmiana w polityce amerykańskiej. W rzeczywistości nic się nie zmienia z tej prostej przyczyny, że decyzja prez. Trumana, by zneutralizować Formozę, była przede wszystkim pociągnięciem na efekt, fikcją. Jeśli wyznający hasło „Azja przede wszystkim" republikanie nie upili się własną propagandą, nie mają powodu piać radośnie, że Eisenhower spuścił ze smyczy Cziang Kaj Szeka. Jeśli rzecz rozważą spokojnie, dojdą do wniosku, że Cziang Kaj Szek nigdy nie był na smyczy.

Nawet trzęsienie ziemi nie pomoże

„Paris-Press- l'Intransigeant" zauważyła sarkastycznie, że dla Dullesa ważniejszy jest fakt podpisania traktatu o europejskiej wspólnocie obronnej niż klauzule umowne tego układu.

Szczęśliwi są ci, którzy nie czują na sobie ciężkiego dziedzictwa wielowiekowej tradycji — wzdycha melancholijnie dziennik paryski. — Londyn pozostał oporny: Anglia zawsze była, choć się przed tym broni, wplątana do gry europejskiej, aczkolwiek jako arbiter a nie jako gracz. Nie ma siły na świecie, choćby to nawet było trzęsienie ziemi, która by mogła zespolić Zjednoczone Królestwo z kontynentem; nie ma siły, która by mogła zmusić Anglika do pozbycia się wyspiarskiej dumy. Anglia chce mieć Europę za sąsiadkę i przyjaciółkę. Natomiast nie ma zamiaru posuwać się do bliższej zażyłości i trzeba by niezwykłego zbiegu okoliczności, by skłonić ją do zmiany sposobu myślenia.

„MIRELLA" NIE POPŁYNIE DO POLSKI

Rząd włoski udzielił Stanom Zjednoczonym gwarancji, że 5.000 ton ropy naftowej, przewożonej na statku-cysternie „Mirella" z Abadanu, nie dostanie się do Polski. Gwarancja jest skutkiem ostrzeżenia amerykańskiego, iż przemyt tej ropy do Polski może spowodować wstrzymanie pomocy USA dla Włoch. „Mirella", przepłynąwszy bez przeszkód Suez, znajduje się na Morzu Śródziemnym.

STRACH NA HRADCZYNIE i NIEPOKÓJ W BELWEDERZE

Czystka, rozwijająca się w Sowietach ,odzywa się poważnie we wszystkich państwach satelickich. Znane są jej mocne echa w Polsce, wiadomo także, iż powoduje ona nastroje zdenerwowania w Czechosłowacji.

Zarówno w sferze politycznej jak i ekonomicznej reżym komunistyczny Bieruta jest w trochę lepszej sytuacji, niż administracja Gottwalda. Komuniści warszawscy umieli dość zręcznie wykorzystać okazję „ujawnienia się przywódców WiN" i usiłują udowodnić, że to oni pierwsi wykryli rzekomy spisek amerykański przeciw „obozowi pokoju". Rewelacje warszawskie mają przy tym to do siebie, że nie dotyczą bezpośrednio nikogo wśród komunistów, choć nie ma wątpliwości, że będą użyte w ewentualnym procesie Gomółki. Czescy komuniści za to postawili się w trudniejszej sytuacji ,z której usiłują wybrnąć przy pomocy coraz głębszej reorganizacji partii i rządu, czego dowodem są ostatnie masowe mianowania wicepremierów celem utworzenia „prezydium rządu" na wzór sowiecki. Powodem kłopotów gottwaldowców są ciągle jeszcze trwające skutki sprawy Slansky'ego. Koło zwolenników powieszonego przywódcy było bardzo szerokie a wpływy jego sięgały głeboko w czeskiej partii i wiązały się silnie z różnymi osobistościami w Moskwie. Po procesie okazało się, że aresztowania i represje nie tylko spowodowały pogrom „syjonistycznych elementów", ściągnęły tak że kryzys wewnętrzny samej partii komunistycznej ,który pomimo szumnych zapowiedzi rzuconych na grudniowej konferencji KP Czechosłowacji nie został do dziś zażegnany. Skutkiem kryzysu politycznego był kryzys gospodarczy: w atmosferze rozluźnienia dyscypliny ,cała maszyna komunistyczna zaczęła gorzej działać, mniej dokładnie kontrolować pracę gospodarstwa państwowego, dając w wyniku poważne zmniejszenie się dostaw maszyn do Sowietów.

GOTTWALD NIE CZUJE SIĘ PEWNIE

To pogłębia nerwowość na Hradczynie, tym bardziej, że każda zmiana w Moskwie może spowodować trzęsienie ziemi w Pradze : Zarzutów przeciw Gottwaldowi można podnieść bez liku, zaczynając od „kumoterstwa" wyrażającego się w zatrudnianiu własnego zięcia A. Cepicki jako ministra spraw wojskowych, choć nie brak lepszych kandydatów.

Najgorsze jednak są wyniki wykonania planów — tu bowiem jest najwięcej powodów do niezadowolenia na Kremlu. Zarówno Polska jak Czechosłowacja pod zarządem komunistycznym nie wykonały planów gospodarczych w r. 1952. Powodem niepowodzenia było niewystarczające wydobycie węgla a w Czechosłowacji dodatkowo zaległości w produkcji przemysłu maszynowego. Jednak sytuacja jest zasadniczo różna, gdyż polski węgiel (produkcja w r. 1952 — 84,5 milionów ton) jest potrzebny Sowietom jako surowiec, a w Czechosłowacji służy on za podstawowy element produkcyjny krajowego hutnictwa, które ciężko pracuje na użytek przemysłu budowy maszyn, ten zaś dopiero jest dostawcą Sowietów. ZSRR prowadzi bardzo zyskowny handel maszynami budowanymi w Czechosłowacji, dostarczając je do Chin lub wykorzystując u siebie w kraju. Udział Sowietów w „eksporcie" z Czechosłowacji dochodzi do 60 proc. według ostatnich informacji z Pragi, tak że wszystkie powodzenia i niepowodzenia gospodarstwa czechosłowackiego mogą oznaczać promocję lub upadek dla reżymu Gottwalda.

W POLSCE ZACHOWUJE SIĘ NIEKTÓRE POZORY

Na tym także tle trzeba oceniać wielką różnicę w tonie propagandy komunistycznej w Polsce i Czechach. W Polsce zachowuje się silniejsze pozory „suwerenności" co jest tym łatwiejsze, że jednym z najważniejszych wicepremierów jest sowiecki marszałek. Nie ma przeto potrzeby składania bezpośrednich meldunków sowieckiemu ambasadorowi — fakt, który się publicznie ogłasza w Pradze. Gdy bowiem górnicy zostali zmuszeni do dodatkowej pracy na cześć 19-go ziazdu komunistycznej partii Sowietów (KPSS) — delegaci z Ostravy udali się z odpowiednim zobowiązaniem do sowieckiego ambasadora, pomijając własne „władze rządowe". Ogłoszenie tego było przejawem specyficznej propagandy czeskich komunistów, którzy nie mając ostatnio prawdziwych sukcesów usiłują zasłużyć się Rosji artykułami i przemówieniami.

Do rzędu takich propagandowych pociągnięć należy również kolektywizacja. Czechosłowacja w dziedzinie ustrojowej nie zaszła tak daleko po drodze przystosowania się do sowieckiego wzoru państwa jak wszyscy inni satelici — posiada ona ciągle instytucję „prezydenta republiki" zamiast przewodniczącego najwyższej rady (Wierchownyj Sowiet) zwanej w Polsce delikatnie Radą Państwa. Pomimo tych „resztek systemu burżuazyjnego" Czechosłowacja jest krajem mocniej skolektywizowanym niż Polska. Roczne sprawozdania za 1952 r. wykazały w Polsce 4.900 kołchozów, a w Czechosłowacji 8.600, co przy dwukrotnie większej liczbie ludności w Polsce daje 1 kołchoz na 5.000 ludzi a w Czechosłowacji jeden na 1.300.

NAGŁA ŚMIERĆ CZYHA

Oba kraje ponoszą teraz skutki popadnięcia w niewolę, skutki podboju przez wielkie państwo imperialistyczne. Są one fatalne dla ludności ponoszącej coraz większe ofiary, coraz gorzej odżywianej i coraz bardziej wyzyskiwanej. Są one tak że nieprzyjemne nerwowo dla miejscowych komunistów, wysługujących się Kremlowi. Napięcia nerwowe, którym muszą podlegać czescy komuniści w ostatnich czasach są bardzo silne.

Przeznaczony na likwidację Gomułka nie był nigdy w Polsce człowiekiem bezwzględnego zaufania Moskwy. Czechosłowacki Slansky zaś był uważany za najwierniejszego z najwierniejszych .Po jego likwidacji nie ma takiego czeskiego komunisty, który mógłby wierzyć, że wierność wobec Rosji jest wystarczającą asekuracją przed nagłą śmiercią. Szczególnie to nieprzyjemna perspektywa dla Gottwalda, który został przecież następcą Slansky'ego jako głowa aparatu komunistycznego w kraju. Gdyby mu się miała powinąć noga ,to złośliwe określenie pewnego czeskiego emigranta, że „Gottwald będzie teraz następcą Slansky-ego aż do śmierci" ,może się okazać boleśnie prawdziwe.

W Polsce komuniści rozumieją te rzeczy równie dobrze, ale nie ma tu narazie powodów do tragedii. Jednak pierwszym skutkiem niewykonania planu była wizyta Bieruta u górników połączona ze zwróceniem im wyraźnej uwagi, że węgiel jest potrzebny na eksport „do krajów budujących socjalizm".

J. ŁOCHTIN

SPK O SUMACH WŁOSKICH

PIENIĄDZE BĘDĄ UŻYTE PRZEDE WSZYSTKIM NA TRWAŁE INWESTYCJE I OPIEKĘ SPOŁECZNĄ

Londyn (Kor. wł.) W związku z zainteresowaniem szerokich rzesz społeczeństwa polskiego sprawami wysokości, przeznaczenia i dysponowania t.zw. sumami włoskimi Zarząd główny S.P.K. wydał komunikat, w którym wyjaśnia poszczególne aspekty sprawy.

Jak wiadomo, przysądzone przez sąd brytyjski SPK fundusze w wysokości 231 tysięcy funtów pochodzą z dwóch źródeł: z sum przekazanych przez Fundusz Społeczny Żoln 2 Korpusu oraz z sum stanowiących pozostałość t.zw. funduszów gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Przy przekazywaniu sum zobowiązano SPK do pokrycia z tych funduszów pewnych obciążeń zaciągniętych uprzednio wobec niektórych stowarzyszeń polskich. Tytuły prawne niektórych pretensji są obecnie przedmiotem badań lub postępowania arbitrażowego. Załatwienia tego problemu można oczekiwać dopiero po upływie pewnego czasu, po czym ustalona zostanie ostateczna wysokość kwot, jakimi dysponować będzie SPK.

Co do przeznaczenia uzyskanych sum SPK posiada ustalone na światowym zjeździe w 1950 r. zupełnie wyraźne wytyczne. Odpowiednie uchwały zjazdu mówią:

a) sumy te mają dać trwałą podstawę do rozszerzenia działalności statutowej Stowarzyszenia, to jest przede wszystkim działalności społecznej i kulturalno-oświatowej. Wynika stąd, że substancja majątkowa nie może być uszczuplona;

b) sumy te nie mogą być użyte na cele konsumpcyjne lecz na działalność przedmiotową. Postanowienie to wynika z zasad, jakimi kierują się władze SPK: zachowanie majątku, rozwijanie działalności w oparciu o dochody z kapitału zainwestowanego oraz przestrzeganie zasady zrównoważonej gospodarki budżetowej, jaką — dodajmy — nie bez wielkich trudów udało się obecnie osiągnąć;

c) Mniej więcej połowę sum przeznacza się na trwałe inwestycje typu fundacyjnego, które zaspakajały by potrzeby kulturalno-oświatowe (Dom Młodzieży i Nauki, szkoły, pomoce kulturalne) akcję opieki społecznej, zwłaszcza pomocy inwalidom (w związku z tym SPK zawarło ostatnio umowę z Zarz. Głównym Zw. Inw. Woj. P.S.Z.) świadczenia usługowe (domy, świetlice);

d) pozostała część sum ma być użyta na działalność gospodarczą, której celem będzie zwiększenie dochodów zwyczajnych budżetu SPK. Całość tych zwiększonych dochodów przeznaczona będzie na bieżącą działalność opieki, kulturalno-oświatową i społeczno-organizacyjną Stowarzyszenia.

Nakreślone powyżej zasady użycia sum włoskich są podstawą do opracowania przez Zarząd Główny SPK odpowiednich wniosków na sierpniowy Walny Zjazd SPK. Wnioski te odpowiadać muszą tak zasadom ustalonym przez poprzedni Walny Zjazd, jak i intencjom tych ciał, które przekazywały omawiane sumy.

W zakończeniu komunikatu podkreśla się, że SPK prowadzi swą działalność we wszystkich krajach gdzie przebywają wolni Polacy oraz że działalność ta nie ogranicza się tylko do członków Stowarzyszenia. Gospodarka władz głównych i oddziałów Stowarzyszenia jest jawna, podlega wszelkim formom kontroli organizacyjnej i fachowej, rezultaty jej są co roku ogłaszane drukiem. Demokratyczna struktura organizacyjna SPK umożliwi każdemu członkowi tak kontrolę jak i pełne współdziałanie przy ustaleniu zasad dysponowania wszelkimi funduszami SPK, a więc i sumami włoskimi.

(M).

REORGANIZACJA STUDIÓW na UNIWERSYTETACH w POLSCE

W obecnym roku szkolnym wprowadzono w Polsce na niektórych wydziałach uniwersyteckich jednolite studia czteroletnie zamiast dotychczasowego systemu dwustopniowego. Reorganizacja ta dotyczy tych studentów, którzy obecnie studiują na pierwszym i drugim roku.

W związku z tymi zmianami opracowany ma być -przez ministerstwo Szkolnictwa Wyższego system uzyskania stopnia magistra przez tych absolwentów, którzy ukończyli jedynie studia pierwszego stopnia i przeszli do pracy zawodowej. Stosownie do praktyki komunistycznej — ukończenie studiów drugiego stopnia umożliwione będzie jedynie tym absolwentom, którzy «wykażą się dobrymi wynikami w pracy zawodowej». Zapowiada się nawet dla nich skrócenie czasu uzupełniania studiów dla uzyskania stopnia magistra.

W celu zachęcenia studentów, będących obecnie na III roku studiów i stojących przed egzaminem końcowym pierwszego stopnia studiów, ministerstwo Szkolnictwa Wyższego oświadczyło, że ci studenci, którzy nie złożą egzaminów końcowych, nie będą mogli przejść na system jednolity i będą musieli powtórzyć rok III na specjalnie zorganizowanych studiach w niektórych ośrodkach akademickich poza Warszawą.

Do studiowania tego «wtórnego» III roku studiów potrzebne będzie ponadto zezwolenie ministerstwa. W ten sposób reżym stara się zmusić studentów do dołożenia wszelkich starań, by zdać egzamina, inaczej bowiem grozi im szereg trudności, a nawet możliwości nie otrzymania zezwolenia ministerstwa na zakończenie studiów.

(I.C.)

Ten, który zdemaskował Hissa

Whittaker Chambers, który zdemaskował Hissa, był synem rysownika z Long Island. Z powodu trudnych stosunków rodzinnych nie zdołał ukończyć żadnej szkoły, lecz szybko nauczył się języków francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i rosyjskiego. W r. 1923 odbył z kilku studentami z uniwersytetu Columbia podróż do Europy. Czytał Marxa i Lenina, stopniowo przyswajając sobie światopogląd komunistyczny, aż w r. 1925 doszedł do wniosku, że tylko system komunistyczny ma wartość.

Wszedł wtedy do redakcji komunistycznego dziennika „Daily Worker" i w ciągu kilku miesięcy wysunął się na czoło wśród komunistycznych dziennikarzy. W czasie demonstracji strajkujących robotników tekstylnych poznał swą przyszłą żonę, Esterę Schmitz, którą w r. 1931 poślubił i która odegrała później dużą rolę w jego walce z Hissem.

W r. 1932 z ramienia partii zakomunikowano mu, że musi natychmiast wycofać się z pracy dziennikarskiej, by objąć zadania specjalne, jak najbardziej tajne. Z dnia na dzień Chambers stał się na rozkaz partii burżujem, posiadającym piękne mieszkanie i w czasie podróży korzystającym z najdroższych hoteli.

Działalność Chambersa polegała w pierwszym okresie na funkcjach pomocniczych, jak kontakt z agentami, oraz opieka nad kurierami, przyjeżdżającymi z innych krajów. Równocześnie Chambers był członkiem — z czego po jakimś czasie zdał sobie sprawę — sowieckiego IV Oddziału, organizacji szpiegowskiej, w której rządziła wojskowa dyscyplina. Na czele Oddziału stał gen. Urycki, kuzyn osławionego organizatora terroru po październikowej rewolucji. Na czele organizacji w Stanach Ziednoczonych stał Aleksander Ułanow (pseudonim „Walter" i „Ulrich"), niemłody już człowiek, który swego czasu dzielił ze Stalinem zesłanie na Syberię. Gdy Ułanow musiał opuścić Amerykę, zastąpił go „Peters". Pod tym pseudonimem ukrywał się komunista węgierski Aleksander Goldberger.

W lecie 1934 zawiózł on Chambersa do Waszyngtonu i tam zaznajomił go z dwoma młodymi ludźmi, z którymi miał odtąd współpracować. Jednym był urzędnik Harold Ware, drugim Alger Hiss. Obaj nie robili tajemnicy ze swych komunistycznych przekonań i z gotowości współpracy z tajną organizacją.

Alger Hiss był synem zamożnego przemysłowca w Baltimore. Urodzony w r. 1904, ukończył ze znakomitym wynikiem uniwersytet Harvard, później redagował wydawane przez uniwersytet czasopismo prawnicze. Z kolei znalazł pracę w znanym nowojorskim biurze adwokackim, gdzie kolegą jego był Acheson. Następnie wiceprezydent USA Wallace zaproponował mu posadę w ministerstwie rolnictwa i wkrótce po tym przeniósł do Departamentu Stanu. Hiss należał do najpopularniejszych osobistości w wyższych kołach towarzyskich Waszyngtonu.

Nowe zadanie Chambersa polegało na nawiązaniu i utrzymywaniu kontaktu z wpływowymi urzędnikami państwowymi. Jednym z nich był Alger Hiss. (Według „Die Weltwoche").

Trockiści, kryminaliści i Żydzi

„POKAZOWA" AFERA SZPIEGOWSKA W MOSKWIE

Moskwa (A.P.) — „Prawda" donosi o aresztowaniu pod zarzutem szpiegostwa trzech mężczyzn i jednej kobiety, stojących na usługach amerykańskiego wywiadu

Pierwszym z aresztowanych jest S. D. Gurewicz, «weteran trockistowski», pochodzący z rodziny mienszewicko-bundowskiej. W latach 1914-17 przebywał on w Ameryce, gdzie przyjaźnił się z trockistami. Powróciwszy do Rosji, w r. 1927 rozpoczął podwójną grę, potępiwszy pozornie trockizm, po czym wszedł w służbę obcego wywiadu.

Tajnych materiałów dostarczała mu m.i. również aresztowana E. A. Taratura, pracująca w instytucie naukowym i dająca wgląd do dorobku naukowego sowieckich uczonych. Trzecim aresztowanym jest K.F. Romanow, który pracując w Wilnie sprzeniewierzył fundusze publiczne i uciekł, ukrywając się przez 2 lata na różnych stanowiskach w głębi Rosji. Wreszcie czwartym aresztowanym jest T.A. Sas, były kolejarz, który podczas wojny dobrowolnie wyjechał na roboty do Niemiec, tam został agentem Gestapo, następnie przeszedł przeszkolenie amerykańskie, by jako repatriant wrócić do Rosji i zorganizować bandę szpiegów i sabotażystów z żywiołów kryminalnych w Krzywym Rogu.

«Prawda» podkreśla, że działalność tych ludzi umożliwił brak czujności ze strony społeczeństwa i wymienia grupy osób, szczególnie chętnie pracujących na rzecz obcego wywiadu. Są to „kryminaliści ,resztki klas posiadających, mienszewicy, sjoniści, socjaliści-rewolucjoniści, trockiści, bucharinowcy i burżuazyjni nacjonaliści".

EUROPA STANOWI CAŁOŚĆ WYŻSZEGO RZĘDU

ODNOWIENIE DUCHOWE PODSTAWĄ WYJŚCIA Z KRYZYSU

Książka Dawson'a (*) której omówienie zapowiadaliśmy w poprzednim artykule, zajmuje się problemem Europy i kryzysem, jaki przeżywa dotkliwiej, niż reszta świata zachodniego.

CZYM JEST EUROPA

Według Dawson'a Europa jest społecznością narodów mających wspólną tradycje duchową, która zrodziła się trzy tysiące lat temu na wschodnim wybrzeżu Morza Sródziemnego i która odtąd przekazywana była z pokolenia na pokolenie i obejmowała coraz to nowe narody, aż cień jej padł na cały świat. Jakkolwiek nie można utożsamiać Europy z pojęciem chrześcijaństwa, to jednak nie można zrozumieć Europy i jej rozwoju historycznego bez głębszego poznania kultury chrześcijańskiej. Europa uświadomiła sobie swoje istnienie jako społeczność narodów, związana wspólnymi wartościami moralnymi i wspólnymi dążeniami duchowymi właśnie jako nosicielka chrześcijaństwa.

Jeden z rozdziałów swej książki Dawson zatytułował : „Europa nie jest kontynentem, lecz społecznością narodów", by szczególnie podkreślić tradycje pluralizmu i różnorodności, która towarzyszyła rozwojowi historycznemu Europy. I przy tej sposobności autor uwypukla rolę średnich i mniejszych narodów, które w cywilizacji europejskiej stanowią znacznie poważniejszy element, niżby można przypuszczać opierając się wyłącznie na miarach materialnych. Niektóre z tych mniejszych narodów posiadają najdłuższą tradycję wolności i osiągnęły najwyższy poziom życia w stosunku do swych zasobów naturalnych.

O WOLNOŚĆ CAŁEJ EUROPY

W pewnych kołach politycznych zachodu istnieje skłonność do lekceważenia niepodległości średnich i mniejszych narodów Europy Wschodniej. Szczególnie w okresie Jałty i Poczdamu argumentowano, że kraje te mogą istnieć tylko w roli satelitów jakiegoś wielkiego mocarstwa. Ale — powiada Dawson — przekonaliśmy się, jak trudno jest utrzymać wolność w jednej części Europy, gdy godzimy się na jej utratę w innej części. To też wcielenie całej Europy wschodniej do systemu państwa totalitycznego osłabiło i podkopało również strukturę polityczną Europy zachodniej.

Przy całej swojej różnorodności, przy całym rozczłonkowaniu swoim Europa stanowi jedność wyższego rzędu, która jednak może się trzymać tylko na drodze wzajemnej współpracy. Dotąd ta jedność europejska była pojmowana i realizowana ze zmiennym szczęściem na płaszczyźnie t. zw. koncertu wielkich (i rywalizujących ze sobą) mocarstw albo imperializmu militarnego. Doświadczenie jednak uczy, że rozwiązanie tego rodzaju nie prowadzi do celu na dalszą metę. Państwa, które chcą dominować w Europie w oparciu o własne siły i dla zaspokojenia własnych partykularnych interesów, zawsze w końcu stają się wrogami Europy, a koncert wielkich mocarstw przeważnie okazywał się współzawodnictwem sprzecznych interesów imperialistycznych, przy czym z prawami mniejszych narodów nie liczono się poważnie.

Dawson więc wysuwa niewypróbowaną jeszcze w praktyce ideę związku lub konfederacji mniejszych państw jako alternatywę dotychczasowych rozwiązań. Porządek europejski musi być zrekonstruowany na nowych podstawach, a kamieniem węgielnym tej budowy powinny być prawa i obowiązki stosunkowo małych narodów, które stanowią najbardziej typowe jednostki społeczne Europy i na których opiera się w dużej mierze przyszłość kultury europejskiej.

Przy sposobności przypomnieć należy inicjatywę polską z okresu ostatniej wojny światowej związania się w konfederację z republiką czechosłowacką i nawiązania ścisłych stosunków z również projektowaną konfederacją jugosłowiańsko-grecką. Jak wiadomo sprzeciw Rosji Sowieckiej zdusił te pomysły w zarodku.

Sam Dawson nie zwątpił w możliwość odzyskania wolności przez narody Europy wschodniej (określeniem tym obejmuje wszystkie kraje na wschód od Niemiec i Szwajcarii). Wydaje mu się, że obecny podział Europy w wyniku drugiej wojny światowej nie może być trwały i ostateczny.

PRZYKŁAD Z DZIEJÓW POLSKI

Dawson dobrze zna przeszłość Polski, której poświęca uwagi pełne zrozumienia i sympatii. „Polska i Węgry — pisze on — były wielkimi królestwami stanowiącymi integralną część świata chrześcijańskiego i bynajmniej kulturalnie nie zacofanymi w porównaniu z innymi państwami Europy środkowej i północnej. Gdy Turcja podbiła kraje bałkańskie i znaczną część Węgier. Polska jedyna ostała się pośród średniowiecznych królestw Europy Wschodniej, a nawet przez pewien czas przeżywała okres wielkiego wzrostu swej potęgi. Gdyby się polski eksperyment konstytucyjnego federalizmu (Polska-Litwa-Ruś) był powiódł, mógł był zmienić bieg historii europejskiej. Niestety, słabość władzy wykonawczej w Polsce przesadziła na jej niekorzyść konflikt z otaczającymi ją potęgami absolutystycznymi".

POJECIE NARODOWOŚCI ZASADNICZYM ELEMENTEM KULTURY EUROPEJSKIEJ

Nie mamy miejsca na przytaczanie innych uwag autora na temat Polski, Rosji czy Niemiec. Dawson jako katolik z dużą sympatią wyraża się o cesarstwie habsburskim, którego upadek spowodowany był walką między elementem niemieckim a słowiańskim. Wydaje się, że Dawson nie odznacza się szczególnym entuzjazmem do dzieła wersalskiego, choć stwierdza, że „cechy ujemne i przesada współczesnego nacjonalizmu nie powinny nam zasłaniać doniosłego znaczenia pojecia narodowości jako zasadniczego elementu kultury europejskiej".

Podkreślenie doniosłości wartości duchowych i religijnych i oparcia na tej płaszczyźnie rozwiązania kryzysu przeżywanego przez Europę wyróżnia dodatnio głos Dawson'a w toczącej się na ten temat dyskusji.

Michał BODZIEC.

(*) Christopher Dawson — UNDERSTANDING EUROPE. London 1952. Stron 261.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

ZŁOTO I ZŁOTE MONETY

Kurs oficjalny

Złoto za gram	frs:	508
20 franków		3.810
10 franków		1.905
20 franków szwajcarskich		3.740
Funt angielski		4.630
20 dolarów amerykańskich		19.080

DEWIZY, kurs oficjalny i kurs wolny:

	frs:	frs:
Funt angielski	980	1.035
Dolar amerykański	3?0	409
Dolar kanadyjski	359,20	—
Marka niemiecka	84	—
Frank szwajcarski	80,25	95,50
Frank belgijski	7,04	7,90

Z dalekopisu

BOMBA POD KWATERĄ AMERYKAŃSKĄ

W Salzburgu przy usuwaniu gruzów znaleziono w odległości 30-metrów od głównej kwatery amerykańskich wojsk w Austrii 250-kilogramową bombę, pozostałą z nalotu w październiku 1944. Bombę usunięto, ewakuowawszy pracowników kwatery.

259-te POSIEDZENIE

W Londynie odbyło się 259-te posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Po trzygodzinnej mowie Gromyki w sprawie porządku dziennego odroczono posiedzenie bez wyniku.

AFERA SZPIEGOWSKA W ALBANII

Według agencji TASS, w Albanii „zdemaskowano" pięciu szpiegów anglo-amerykańskich. Jeden z nich skazany został na śmierć, drugi zginął w walce z policją. Skazany na śmierć miał zeznać, że przeszkolono go w służbie wywiadowczej na Malcie. O losie trzech dalszych osób agencja milczy.

TYFUS W KOPALNIACH URANU

W kopalniach uranu w Saksonii, administrowanych przez Sowiety, wybuchła epidemia tyfusu. 200 górników przewieziono do szpitala w Erlabrunn

POŻAR FABRYKI PAPIERU

Najstarsza i największa norweska fabryka papieru w Sarpsborg padła ofiarą pożaru. Ogień po 6-godzinnej akcji zdołano zlokalizować. Szkoda wynosi około 150 milionow franków.

Krótko węzłowato

Francuska Wysoka Komisja w Niemczech stwierdza, że w Legii Cudzoziemskiej służy nie 90 tysięcy, lecz tylko 18 tysięcy Niemców, oraz że obecnie w Niemczech nie prowadzi się żadnej akcji werbunkowej.

Rząd szwedzki zamierza przedłożyć w ONZ sprawę rozszerzenia przez Sowiety pasa wód terytorialnych na Bałtyku z 4 na 12 mil.

Były dowodca dywizji SS „Das Reich" generał Lammerding, którego wydania domaga się Francja w związku z procesem w Bordeaux, został już w lipcu 1951 roku skazany we Francji zaocznie na śmierć, za wymordowanie 150 zakładników w Tulle.

Rząd japoński oficjalnie zgłosił swe roszczenia do okupowanych przez Sowiety, a odstąpionych im w Jałcie wysp Kurylskich.

Hiszpański misjonarz o. Alberdi odprawił Mszę św. na jednym ze szczytów Chimborasso w Ekwadorze, na wysokości 5.600 metrów.

Z uwagi na nadwątlony stan zdrowia Ojca św. organizacja zbiorowych audiencji ulegnie zmianie.

Porwany w zachodnim Berlinie przez bolszewików adwokat Linse znajduje się w obozie koncentracyjnym koło Mińska.

PONIEDZIAŁEK
9
LUTEGO
Św. CYRYLA Z ALEKSANDRII, bp., w. Dr K.
Św. APOLONII, dziew., m.

Św. Cyryl słowem i pismem walczył przeciwko błędnym naukom o Jezusie Chrystusie. On to przewodniczył na soborze w Efezie, w roku 431, na którym głoszono, że w jednej Boskiej osobie Chrystusa są dwie natury Boska i ludzka; a zatem N. M. Pannie, jako matce natury ludzkiej należy się tytuł Matki Boskiej. Zmarł w roku 444.

* * *

Św. Apolonia, chrześcijanka z Aleksandrii, skazana na męczeństwo, wycierpiała wybicie wszystkich zębów, a gdy ją skazano na spalenie, sama wskoczyła w ogień (rok 250). Jest wzywana w cierpieniach zębów.

MŁODZIEŻ GARNIE SIĘ DO PRACY SPOŁECZNEJ

DOBRY PRZYKŁAD DOMU POLSKIEGO W LILLE

Powstały drugi Dom Polski przy rue Fbg de Roubaix, 137, z inicjatywy zasłużonego i cenionego na Północy ks. kan. Nosala spełnia również swoje pożyteczne zadanie a mające w nim siedzibę polskie organizacje społeczne wykazują dużą żywotność.

Istnieją i działają następujące organizacje: Kat. Stow. Mężów pod wezwaniem św. Józefa, Bractwo Różańca Św., Koło teatralne «Orlęta» W czwartki są prowadzone kursy języka polskiego i historii przez p. Nawrocką i nauka religii przez ks. kan. Nosala. W stadium organizacji są: KSMP męskie i żeńskie, chór, drużyna siatkówki.

Objaw bardzo zdrowy i rzadko spotykany na emigracji, bo inicjatywa jest w rękach młodzieży, której jest bardzo dużo i która napływa w dalszym ciągu. Praca wre i są coraz nowe pomysły. Wszelkie trudności są pokonywane z młodzieńczą beztroską i optymizmem. Przychodzi im to tym łatwiej, że chętnie słuchają roztropnych rad doświadczonych Opiekunów, a pomoc ich jest wydatna.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje niedawno powstałe Koło teatralne amatorów «Orlęta», którego reżyserem jest zawodowy aktor p. **Lasowski**. Ostatnio wystawione «Jasełka» grane w Lille, Roubaix i kilku koloniach polskich, to wielki sukces amatorów, którzy wykazali duży talent.

«Słowo Polskie» życzy Domowi Polskiemu w Lille dalszej owocnej pracy i pomyślnego rozwoju.

Polonia w Lille powinna doceniać wysiłki i pozytywne wyniki tej młodzieży uczęszczając licznie na imprezy, urządzane przez Komitet Domu Polskiego, gdzie znajdzie godną rozrywkę i będzie miała możność podziwiać młodzież — przyszłość narodu, pielęgnującą i rozpowszechniającą śpiew i sztukę ojczystą.

T. G.

Rozwój Koła Roz. i b. Wojsk. w Le Creusot

Zebranie tut. Koła miało na celu omówienie programu pracy na rok 1953. Po otwarciu zebrania, prezes p. Czołgowski omówił sytuację polityczną, kładąc nacisk na obowiązki Polaka-kombatanta w stosunku do Kraju i emigracji. Sekretarz p. Pajor odczytał protokół z ostatniego zebrania, a skarbnik p. Dziergwa przedstawił stan kasy. Aby dodać otuchy skarbnikowi do dalszej pracy członkowie zasilili kasę swoimi składkami.

Z kolei prezes odczytał statut Koła i przedstawił zamierzenia Zarządu na rok 1953. W dyskusji zabierali głos pp. Dziergwa, Pajor, Harasimowicz i Gierczak. Główne wytyczne Koła ustalono jak następuje:

— zorganizować święto żołnierza polskiego, na które zostaną zaproszone poważne osobistości polskie i francuskie;

— nawiązać kontakt z tut. organizacjami b. kombatantów francuskich oraz

— dopomóc w powołaniu do życia dwu Kół z sąsiednich kolonii.

Omówiono również sprawę wynajęcia sali teatralnej (w St. Quentin) oraz uchwalono, że zebrania Koła będą się odbywały co drugi miesiąc, w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 16.

Z przyjemnością notujemy fakt ożywienia się pracy w Kole. Najlepszym dowodem tego dynamizmu jest trzykrotne powiększenie się liczby członków. Jeżeli Koło zdoła zrealizować swój program, będzie to dużym dorobkiem organizacyjnym, zwłaszcza, że wiele towarzystw ogranicza swą działalność do organizowania własnych rocznic. Natomiast z programu Kombatantów widać wielkie poczucie solidarności, tak w stosunku do bratnich organizacji kombatanckich, jak i innych polskich towarzystw, skupiających się w łonie Komitetu, oraz zrozumienie swych obowiązków Polaka-kombatanta i chęć pracy dla dobra emigracji i cierpiącej Ojczyzny w miarę swych skromnych możliwości.

OBECNY.

WŚRÓD POLAKÓW w SZWECJI

W Oskarshamn powstało małe środowisko Polaków (około 20), przebywających w Szwecji zaledwie dwa lata. W dniu 25 stycznia br. odbyła się tam po raz pierwszy, w mieszkaniu prywatnym p. Gerlinga, polskie nabożeństwo z kazaniem, które odprawił ks. kap. Chmielewski z Malmoe. Na nabożeństwo przybyli prawie wszyscy Polacy z Oskarshamn.

Kółko historyczno-literackie w Sztokholmie założone w 1950 roku postawiło sobie za cel prowadzenie oświaty pozaszkolnej wśród dorosłych w zakresie historii i literatury, z uwzględnieniem również pracy wychowawczej wśród swoich członków przez kształcenie charakteru i rozumnie pojętej miłości Ojczyzny, urabianie czynnej postawy w życiu z szczególnym zwróceniem uwagi na zgodność głoszonego słowa z praktyką, itp.

W końcu ubiegłego roku odbyło się walne zebranie Kółka. Z przedstawionego sprawozdania prezesa ustępującego zarządu p. Wiktora Wiśniewskiego wynika, że w okresie od sierpnia 1951 roku do listopada 1952 r. odbyło się 22 zebrań kółka i cztery poświęcone na zwiedzanie Muzeum Narodowego, na wycieczkę krajoznawczą do Skokloster i do Archiwum Państwowego w Sztokholmie — w celu zapoznania się z zabytkami polskimi dotyczącymi stosunków polsko-szwedzkich.

Poza odczytami okolicznościowymi, związanymi z rocznicami narodowymi i stratami w kulturze polskiej („ks. kardynał Sapieha", „Prof. Wł. Konopczyński") — członkowie w 9 wypadkach opracowali samodzielne referaty na zebrania dyskusyjne. W celu przyswojenia sobie zasad i techniki prowadzenia obrad — przewodnictwo zebrania jak i prowadzenie protokułu spoczywało każdorazowo w innych rękach. Kółko spełnia również ważną rolę w związku z potrzebą uzupełniania i pogłębiania materiału przerabianego na polskich kursach maturalnych w Sztokholmie.

Ze specjalnych składek członkowskich zakupiło kółko około 150 książek potrzebnych do lektury. Ponadto popierało akcję subskrypcji książek, w szczególności zakupiło 20 egzemplarzy poezji „Akord", „Dwa światy" Pawlikowskiego, „Historię" Pobóg-Malinowskiego itp. Członkowie prenumerują „Wiadomości", „Życie", „Kulturę", „Słowo Polskie", „Zaczyn" i inne.

Kółko przeprowadziło w Szwecji zbiórkę na nagrobek Norwida w Paryżu i w dniu odsłonięcia pomnika urządziło w Sztokholmie akademię z odczytem o życiu i twórczości poetyckiej C. Norwida i deklamacjami utworów.

Członkowie kółka, których jest obecnie 23, to przeważnie studenci i absolwenci polskich kursów maturalnych i szwedzkiego Instytutu Technicznego.

Z pracami kółka w okresie sprawozdawczym zazębiał się prowadzony przez profesora Fr. Olipre, założyciela i opiekuna Kółka, instruktorski kurs oświaty dorosłych, który ukończyło 22 uczestników kursu. W uroczystości zakończenia kursu wziął udział między innymi również dziekan wydziału humanistycznego uniwersytetu w Uppsali prof. G. Gunnarsson.

Nowy zarząd kółka (z kolei trzeci) tworzą pp.: Jan Pikuła — prezes, Hanna Lambrecht, sekr., inż. Juliusz Pisarski — skarbnik, J. Zagórski — członek Zarządu.

Prace i rozwój kółka są niewątpliwie wyrazem dość powszechnie odczuwanej potrzeby głębszego nurtu ideowo-wychowawczego, głodu wiedzy humanistycznej, zrozumienia, że zdobycie fachu, dyplomu itp. daje wprawdzie lepsze warunki egzystencji, nie daje jednak światopoglądu, urobienia wewnętrznego człowieka, odpowiedniej postawy duchowej i w ten sposób możności pełniejszego służenia kulturze narodu i walce jego o byt.

Z tych potrzeb też w niektórych ośrodkach w Szwecji samorzutnie potworzyły się małe kółka względnie punkty samokształceniowe, na których czyta się wspólnie książki i rozprawy, dyskutuje podstawowe zagadnienia z dziedziny zbiorowego życia narodu, jego kultury i literatury.

B. K.

ODRODZENIE SOKOŁA W NILVANGE

Z inicjatywy dha Wacława Kowalskiego, zostało zwołane zebranie byłych Sokołów i Sympatyków w Nilvange.

Po przywitaniu obecnych z Nilvange i przybyłych z Metzu dh.dh.: Wachowiaka — prezesa okr. XI-go i Brzezińskiego, wielce zasłużonego był. prezesa Okręgu, a obecnie prezesa hon., jak również Górskiego — zastępcy skarbnika Sokoła w Metzu, dh Kowalski oddał przewodnictwo zebrania prezesowi Wachowiakowi, który omówił sprawy Polskiego Sokolstwa we Francji, poczem wywiązała się dyskusja na temat powołania na nowo do życia Gniazda w Nilwange, co zostało przyjęte jednogłośnie. W tej to dyskusji przeważnie wszyscy obecni zabierali głos. Na zapytania, kierowane do prezesa Wachowiaka, np. co do stosunku władz francuskich do Sokolstwa polskiego we Francji i innych, prezes Okr. udzielił wyczerpujących odpowiedzi. Wreszcie dh Brzeziński, podkreślił prace i zasługi tut. Sokolstwa.

Po dyskusji powołano do życia Gniazdo w Nilwange i wybrano zarząd następujący, pp: —

Prezes — Stanisław Lewandowski, 6, rue de Vosges — Nilvange i zast. — Edmund Krakowski; sekretarz — Wacław Kowalski, 19, rue Pasteur — Nilvange i zast. — Olizarowicz; skarbnik — Roman Wawer i zastępca — Jakub Jankowski oraz naczelnik — Bernard Kostyk.

Po wybraniu nowego zarządu, dh Wachowiak powołał nowy zarząd do stołu, życząc mu pomyślnej pracy dla dobra Sokoła i Ojczyzny.

Odśpiewaniem hymnu sokolego i wspólną fotografią, zakończono zebranie.

Z. S.



Amatorskie Koło Teatralne „Orlęta" w Lille wystawiło ostatnio „Jasełka", grane kolejno w Lille, Roubaix i kilku koloniach polskich. Na zdjęciu widzimy zespół z księdzem kan. Nosalem, reżyserem Laskowskim i opiekunami Koła w pośrodku.

Listy do Redakcji

Do Druhów Sokołów

Panie Redaktorze,

Kilkakrotnie już p. Roskosz próbował mój protest przeciw Jego wyborowi na Prezesa sprowadzić do walki z samym Sokołem, przedstawiając moje podanie się do dymisji z Kapelana Związku jako rozbijacką robotę, skierowaną przeciw Sokołowi.

Ostatnio, dnia 30-go stycznia p. R. umieścił w „Słowie Polskim" rezolucję ubolewającą nad niczym nie *uzasadnioną* dymisją Kapelana Związku. Tymczasem, w prywatnym moim liście do Zarządu Sokoła, podałem wyraźnie powody, które mnie skłoniły do tego kroku.

Wówczas p. R. wystąpił publicznie w prasie i chcąc bronić swojej własnej osoby, zaprzągł do tego celu całą Organizację Sokoła, twierdząc, że jest to planowa walka przeciw Sokołowi razem z „Polską Wierną" i innymi pismami. Trudno by było p. R. wskazać bodaj jeden numer „Polski Wiernej", gdzieby było napisane cośkolwiek o Panu Roskoszu lub o Sokole, ja przynajmniej tego nie zauważyłem. Co do mnie zaś, to napisałem wyraźnie na prośbę Zarządu, że moja dymisja jest protestem, skierowanym do osoby Prezesa.

Cała więc ta hałaśliwa akcja jest wyssana z palca, jedynie dlatego, że ja, jako Kapłan katolicki nie mogłem pokrywać swoją osobą nieuregulowanych stosunków małżeńskich Pana Prezesa, który nagle z roli zwykłego członka stał się Prezesem Organizacji Wychowawczej Młodzieży Polskiej i Katolickiej.

Wyobrażałem sobie, że na takim stanowisku powinien stać człowiek, któremu nawet i w stosunku do obowiązujących zasad katolickiego małżeństwa nic zarzucić nie można było. Katechizm bowiem sokoli w rozdziale 4-ym, ustęp 1. powiada: „Obowiązki wobec Boga i religii" — Sokoli są moralnymi i religijnymi, wyznają otwarcie swoją cześć dla Boga i przynależność do Kościoła... Jeśli zaś chodzi o Sokół we Francji, to 100 procent bez wątpienia należy do Kościoła Katolickiego.

Gdyby obecny Prezes przeczytał z uwagą choćby ten rozdział, z Katechizmu Sokoła, toby dobrze rozumiał moją dymisję i nie żądałby ode mnie żadnych wyjaśnień i uzasadnień. Niech mi wolno będzie dorzucić, że skądinąd szanuję Pana Roskosza i mam uznanie dla Jego pracy. To tyle, co do rezolucji domagającej się uzasadnienia mojego kroku.

A teraz dla „Słowa Polskiego" chciałbym również dać małe wyjaśnienie, że dla mnie i dla Kościoła Katolickiego i zdaje mi się dla wszystkich kościołów na świecie, nie jest to sprawą prywatną, jak się prowadzą i jak żyją rodziny. Rodzina bowiem jest podstawą, fundamentem, na którym stoi cała budowla społecznego życia. Z chwilą, gdy te rodziny się rozpadają czyli gdy ten fundament się kruszy, cała budowla się wali. Tak giną społeczeństwa, narody i państwa całe.

Pismo więc, które w komentarzu swoim uważa moralny rozkład rodzin, że jakiś incydent, który należy pokryć płaszczem pojednania jest przynajmniej dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Wyobrażałem sobie, że każde pismo, jakiebу ono nie było, oprócz swoich zamierzeń ma także i cel wychowawczy, idący po linii głoszonych przez siebie ideałów.

„Słowo Polskie" przyznaje się głośno do ideałów katolickich, a jednak w praktyce ogłasza rezolucje, które mówią, że niemoralne życie jest osobistą sprawą nie nikogo nie obchodzącą. Kto wychodzi z takiego założenia, nie ma prawa nazywać się katolikiem, bo obowiązkiem katolika jest właśnie walczyć o to, by te zasady katolickie były zachowane nie tylko w życiu publicznym, ale i w życiu prywatnym i na odwrót. Jedno z dwojga, albo te zasady są dobre i obowiązują tak samo masy prostego ludu, jak i inteligentnych prezesów, profesorów czy redaktorów, albo są złe i wtedy nie obowiązują nikogo.

Ks. A. Przybysz

OD REDAKCJI: **Zamieszczając w imię lojalności i bezstronności powyższy list Wielebnego ks. A. Przybysza, stwierdzamy, co następuje:**

1. Nasz komentarz odnosił się do ogółu incydentów wymienionych w rezolucji Zarządu Sokołów, a nie do zasad moralnych, które są dla katolików bezsporne.

2. Rezolucja uchwalona przez organizację i zamieszczona w piśmie nie może być uważana za wyraz poglądów Redakcji. Własne poglądy wyrażamy tylko w artykułach własnych.

Polskie Jasełka w Muenster (Wstf.)

Okres Gwiazdkowy to czas przedstawień Jasełek. W latach tuż powojennych gdzież ich nie wystawiono ku pożytkowi religijnemu dusz naszych DP. Dziś, kiedy szeregi nasze świecą bruzdami emigracji i pozostali skrzykują się i wspólnymi siłami resztek inteligencji i domorosłych artystów różnego wieku i stanu zdobywają się wielkim ale ochotnym wysiłkiem na przedstawienie misterium betleemskiego z całą jego głębokością i znaczeniem religijnym, bogactwem poważnych i miłych kolęd, ozdobionego żywym słowem, malowniczymi a oryginalnymi strojami udostępniających wzrokowo i poprzez treść zrozumienia tego zetknięcia się niebo z ziemią; a wszystko to rozpięte na kanwie betleemskiego i polskiego folkloru.

Że nie koniecznie potrzeba wybitnych sił, aby wystawić Jasełka, tego dowiódł dnia 24 ub.m. amatorski Zespół Ośrodka Muenster (Westf. Znane są nam sceny Jasełek, ale nie widziałem jeszcze sądu nad Herodem w piekle. Oskarżony zostaje on formalnie przez prokuratora piekieł za rzeź niewiniątek, za zsyłki do katowni, za tyraństwo wobec poddanych i własnej rodziny. Aż dygotał ze strachu satrapa — tchórz skamląc u władców piekła o pomiłowanie dla swej niecnej duszy, tymczasem wzbudzał tylko zadowolenie i śmiech, że dokonał zbrodni nad miarę.

Antrakt wypełnił „Pan Twardowski". Sarmata z krwi i kości, skory do wypitki i wybitki, Polak wierzący, który diabelski pozew i pokusę przepędza szablą w imię Najświętszej Panienki.

Odsłon chyba z dziesięć było. Wszakże końcowa odsłona, kiedy z hołdem i pokłonem, obok pasterzy, Królów, polskiej dziatwy przybyłej z Ojczyzny, Górali i Krakowiaka przystąpiła symboliczna Polska z orłem, przepasana szarfą, w rękach, okutych kajdanami trzymając koronę i składając przed Boską Dzieciną — była wzruszająca, łzy zakręciły się w oczach wszystkim, bo widzieliśmy nasz Kraj ojczysty w okowach wrażego imperializmu. — „Podnieś rękę Boże Dziecię" zaintonowaną modlitwę odśpiewali wszyscy, błagając o błogosławieństwo dla Narodu i Ojczyzny kochanej.

Dziękując, przemówił w serdecznych słowach miejscowy Duszpasterz X. M. Retkiewicz, podnosząc trudne warunki przygotowań i ćwiczeń, zapał aktorów ale i skrzętność bezinteresowną osób, które szyły kostiumy, dzieci szkolne, które doskonale zastąpiły w potrzebie i chór p. kur. Fliegerowi za pomoc w zorganizowaniu przedstawienia, p. Woltmanowi i p. Łukasikowi i p. Kołdońskiemu. Miss Harper, dyr. NCWC wyrażała swe uznanie częstym: beautiful i żal, że to tylko w „Die Bruecke" a nie na scenie Teatru Miejskiego.

Aktorami również, jak i gośćmi, była też i brać granatowa z X. Kapelanem na czele. Oni to w upominku aktorom za włożony wysiłek i udane przedstawienie — wnieśli całą skrzynię pomarańcz. Niespodzianka została powitana ukrytą radością a wdzięczne i powłóczyste spojrzenia odprowadziły polskich chłopców z MSO Hamm. Czyżby miały one przyzywać przyszłe przymierze między naszymi malusińskimi i cywilami a nimi?

UCZESTNIK.

Z ŻYCIA P. K. S. U. „VERITAS"

Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie „Veritas" — Koło Paryż zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 9,30 w Polskim Seminarium Duchownym, 5, rue des Irlandais, Paryż 5 (metro: Monge, Cardinal Lemoine, Luxembourg). Po Mszy św. recytowanej i wspólnym śniadaniu odbędzie się krótkie zebranie Koła Różańcowego i referat ks. prof. B. Buriana pt.: „Podstawy i zasady etyki katolickiej".

Jest to pierwszy z cyklu referatów poświęconych etyce katolickiej, które będą wygłoszone na naszych zebraniach miesięcznych.

Weryfikacja członków, rozpoczęta w kwietniu 1952 r. zostanie zamknięta 15 lutego br. Osoby, które do tej daty nie zweryfikują się, przestaną być uważane za członków „Veritasu".

Jednocześnie Zarząd przypomina wszystkim członkom o obowiązku uiszczenia składki na rok 1953.

Koło Studium religijnego. — Kol. wiceprezes P. Wiszniewski podjął się przeorganizowania Koła Studium Religijnego. Pierwsze zebranie Koła odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 20.30, w lokalu Stow. Studentów Polskich, 4, rue de l'Odeon, Paryż 6 (metro Odeon).

Na zebraniu tym zostanie omówiony program działalności Koła Studium Religijnego na rok bieżący, oraz ostatnie wypowiedzi Papieża i listy pasterskie biskupów polskich. Następnie Kol. H. Gratkowski przedstawi obecną sytuację Kościoła w Kraju.

Za Zarząd: **J. Makowiecki,** sekr.

ZAPISKI KULTURALNE

SUKCES „BIBLIOTEKI POLSKIEJ"

Z dniem 31 stycznia br. skończył się okres subskrypcyjny na I. tom „Biblioteki Polskiej", zainicjowanej przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie. Tom ten w drodze przedpłaty nabyło ponad 800 czytelników, rozsianych po całym świecie. Zamówienia nadeszły niemal ze wszystkich krajów i zakątków wolnego świata.

Największą ilość tomu I, który stanowi powieść Zofii Kossak pt. „Błogosławiona wina", zamówiła Księgarnia „Libella" w Paryżu dla swoich abonentów.

Po 1 lutym powieść Zofii Kossak wchodzi na normalny rynek księgarski i będzie kosztować 15 szylingów (750 fr.), zamiast, jak w przedpłacie, 9 sh. (495 fr.).

Tom II „Biblioteki Polskiej" wyjdzie w lutym. Złożą się nań opowiadania kujawskie Marii Danilewiczowej pt. „Blisko i daleko".

„NIEZNANY WIĘZIEŃ POLITYCZNY"

Brytyjski Instytut Sztuki Współczesnej ogłosił międzynarodowy konkurs na rzeźbę „Nieznanego więźnia politycznego", której odlew ma stanąć w zachodnim Berlinie.

Na konkurs wpłynęło 3.500 prac z 57 krajów. Suma nagród wynosi 11.500 funtów.

W New Burlington Galleries w Londynie otwarto wystawę projektów brytyjskich.

TWÓRCZOŚĆ HILAREGO BELLOCA

Ukazała się książka, omawiająca pierwsze wydania wszystkich dzieł Hilarego Belloca, znakomitego pisarza katolickiego, który nadzwyczajnie się przyczynił do katolickiego odrodzenia Anglii i wraz z G. K. Chestertonem uważany jest za głównego pioniera nowoczesnego ruchu intelektualnego katolików brytyjskich.

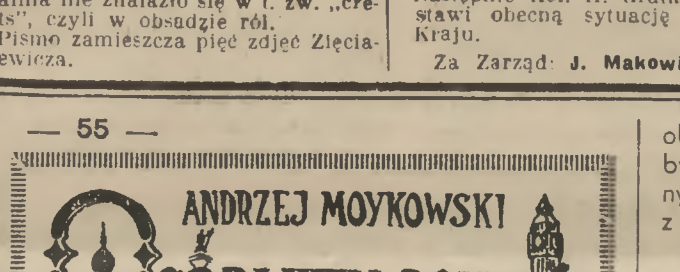
Wykaz prac drukowanych Belloca obejmuje 153 tytuły. Ponieważ twórczość pisarska Belloca trwała (autor żyje po dziś dzień, ale już od dawna nie ogłasza nowych książek) 46 lat, z czego wynika, iż ogłaszał on przeciętnie po 3 książki na rok. Największe nasilenie działalności pisarskiej Belloca przypada na lata 1911 i 1912, w ciągu których pisarz ogłosił 17 książek.

STANISŁAW ZIĘCIAKIEWICZ JAKO STALIN

Bywalcy kinowi zachwyceni są niemą rolą polskiego aktora Stanisława Zięciakiewicza jako Stalina w („Ściśle tajne"). Daje temu zachwytowi również wyraz bardzo popularne pismo filmowe brytyjskie „Picturegoer" z dnia 10 stycznia, zadające pytanie wytwórni, dlaczego nazwisko kapitalnego odtwórcy sylwetki Stalina nie znalazło się w t. zw. „credits", czyli w obsadzie ról.

Pismo zamieszcza pięć zdjęć Zięciakiewicza.

— 55 —



Jan Wnuk czeka w Paryżu na swą narzeczoną Ewę, którą ma przywieźć z Polski kpt Wojczyński. Jednakże oboje zostają aresztowani. Ewa umiera w Kraju. Jan osiedla się w Londynie. Zostaje tu wplątany w aferę szpiegowską, którą interesują się szef wywiadu ang. Atkins i jego sekretarka Mary. Rosjanie prowadzą śledztwo co do lojalności ich agenta Zalewskiego. Żona Zalewskiego, Ruth, zostaje zamordowana. Jan zaręcza się z Mary i spotyka z Zalewskim, którego Atkins ukrył przed zemstą komunistów. Antoni opowiada w jakich okolicznościach skontaktował się w Polsce przedwojennej z członkami partii komunistycznej.

Gdy wreszcie sam poprosiłem o przyjęcie do partii i zaliczono mnie do «sekcji wojskowej», doktór znikł. Na wszelkie pytania, Watt zawsze odpowiadał: wyjechał, pisał, dopytywał się o... towarzysza... Nigdy go odtąd nie widziałem, lecz gdy teraz o nim wspominam, widzę jego stalowe, zimne, inteligentne oczy, ogoloną, szczupłą twarz, zacięte usta, lekko naprzód wysunięty podbródek...

Wzdrygnął się, jak z zimna, przerwał i znowu spojrzał na zegarek, jakby licząc, ile ma jeszcze czasu na wyczerpanie tematu. Mary podała mu gorącej kawy. Napił się łapczywie.

— A potem uwierzyłem we wszystko. Nałożyłem na siebie maskę. Stałem się lisem, czyhającym chytrze na zwierzynę. Łatwo zresztą było być tym lisem, nosząc mundur oficera polskiego o nieposzlakowanej opinii, w dodatku oficera wywiadu. Zarówno we Francji, jak w Anglii zwierzyna w postaci dokumentów, tajnych rozkazów, instrukcji, wiadomości, wpadała bez trudności w moje ręce. Zwłaszcza w Anglii, po wypowiedzeniu przez Hitlera wojny Sowietom. W Aglii Watt skontaktował mnie z Brytyjczykami, których nikt o komunizm nie podejrzewał. Bywali wszędzie: w angielskich kołach przemysłowych i politycznych, obracali się w emigracyjnym środowisku polskim, byli w wojsku brytyjskim. Dopiero pod koniec wojny nawiązałem bezpośredni choć rzadki kontakt z sowieciarzami...

— I przez cały ten czas — przerwał Jan — nie miałeś wahań, nie miałeś uczucia, że zdradzasz?...

Zalewski spojrzał Janowi prosto w oczy i odpowiedział, hamując wzruszenie:

— Odpowiem szczerze... Ja wszystko tu, w tej chwili, mówię szczerze. Nie miałem żadnych takich uczuć, ani w stosunku do Polski, ani w stosunku do Ciebie... Wierzyłem. Tak, wierzyłem...

— A kiedy przestałeś wierzy? — zapytała Mary.

— Kiedy rozszerzyłem — mówił uśmiechając się ironicznie — kręg mych kontaktów, kiedy po okresie obcowania głównie z intelektualistami, brytyjskimi-komunistami, nawiązałem kontakt z Moskalami, z sowieciarzami. To nawiązanie odbyło się przez Brytyjczyków. Spotykałem się wyłącznie w mieszkaniach brytyjskich z wywiadowcami sowieckimi różnych stopni. Niektórzy byli nawet bardzo wysokich stopni... Wiedzieli o mnie wszystko... Uderzyło mnie, że traktują mnie nie jak towarzysza partyjnego, lecz jak numer, jak jednego z tysięcy rozsianych po całym świecie swoich tajnych agentów, których oceniają według ilości i jakości dostarczanego materiału. Byli grzeczni, uprzejmi, zimni i stale operowali zwrotem: Moskwą to, Moskwa tamto, Moskwa i Moskwa. W czasie jednego z takich spotkań, w kilka dni po wybuchu powstania warszawskiego, ja zapytałem — o Moskwę. Zapytałem, czy Moskwa przyjdzie z pomocą walczącej z Niemcami Warszawie. Mój rozmówca odpowiedział na to z dobrotliwie ironicznym uśmieszkiem: «Przyjdzie, przyjdzie, o ile ta pomoc Moskwy będzie samej Moskwie potrzebna, o ile Moskwie na coś się przyda»...

— Szczery drań — rzucił przez zęby Jan.

— Po tej odpowiedzi miałem wszystkiego dosyć. Chciałem w pewnej chwili skomunikować się z innymi brytyjskimi przyjaciółmi partyjnymi. Potem pojechałem do ciebie, tak do ciebie, aby wszystko z siebie jednym tchem wyrzucić, aby zdjąć wreszcie maskę wieloletniego kłamstwa w stosunku do najbliższego mi człowieka. Ale tegoż dnia wyjechałeś z Londynu do Glasgow. Gdy cię nie zastałem, byłem zupełnie zrezygnowany. Wracając od Ciebie z Putney, wysiadłem przed mostem na Tamizie. Zszedłem nad brzeg, wiesz, nie ten fabryczny, lecz przeciwległy, ładny, zadrzewiony, na którym stoją ławki, są stare dęby. Chodziłem nad samą rzeką. Chciałem z sobą skończyć. Chodziłem chyba godzinami aż do fizycznego zmęczenia... Wtedy zapadła we mnie decyzja, że nałożę na siebie maskę wobec tych, którzy nauczyli mnie ją nosić, bym zdradzał swój własny kraj nie w imię jakiegoś ideału, lecz dla egoistycznych interesów Moskwy.

Głos mu się zupełnie załamał. Spuścił głowę na piersi i ciężko oddychał. Jan i Mary spojrzeli na siebie. Jan odezwał się serdecznie, łagodnie:

— Może nie chcesz już więcej mówić? To przecież wystarczy...

— Nie, nie, przeciwnie, chcę. Chciałbym mówić godzinami, dniami właśnie Wam, właśnie Tobie, żebyś wiedział wszystko, rozumiesz, wszystko! — krzyknął niemal. — Nie wiadomo przecież na jak długo się rozstajemy i czy w ogóle się zobaczymy. A takbym chciał się z Wami nie rozstawać teraz... Tak mi są potrzebni ludzie bliscy...

Znowu głos mu się załamał. Jan wyciągnął doń rękę i wzruszonym głosem powtarzał:

— No daj już spokój, daj spokój stary..

Pocałowali się. Mary siedząc w nogach tapczanu, rozczulona przyglądała się scenie pojednania przyjaciół. Nagle wstała na dźwięk telefonu. Zbudzony spaniel zaszczekał obok. Antoni poderwał się jakby gotując się już do wyjścia. Mary wybiegła z pokoju. Za chwilę wróciła.

— To dzwonił George. Będzie tu najdalej za godzinę.

— Chwała Bogu — odetchnął z ulgą Jan.

— Zmieńmy temat — prosił. — Pomówmy o Twoich i o naszych planach.

— Wasze znam, ja nie mam żadnych — odezwał się ze smutkiem w głosie Antoni. — Za mnie teraz inni planują. Przeciwnie. Chciałbym jeszcze trochę Wam powiedzieć o sobie, o tym okresie, w którym odpłacałem im za lata mego grzechu...

— Poczekaj chwilę. Przyniosę whisky — odezwała się Mary.

Wyszła. Zostali sami. Nie mówili nic. Jan uśmiechał się do przyjaciela serdecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

JUŻ W NAJBLIŻSZYM CZASIE rozpoczynamy druk nowej, nigdzie niedrukowanej powieści naszej współpracowniczki, znanej pisarki

MARII KASTERSKIEJ

PT.

Miłość prababki

Jest to powieść obyczajowa na tle pierwszej połowy ubiegłego stulecia. Opisuje ona dzieje romantycznej, nieszczęśliwej miłości dwojga młodych, których rozdzieliły wszechmożne wówczas przesądy społeczne. Akcja powieści toczy się w polskim dworze i w Warszawie, do której dochodzą echa rozkwitającej w Paryżu sławy Fryderyka Chopina i która żyje poezją Mickiewicza i Słowackiego.

«MIŁOŚĆ PRABABKI»

przeniesie Czytelnika w zapomniany świat naszych dziadów, w świat melancholijnej miłości, surowych obyczajów i pogodnego smutku tak właściwego dla pokolenia, które przeżyło właśnie listopadowe powstanie 1831 r.

Niezależnie od tego przygotowujemy dla naszych Czytelników niespodziankę w postaci

DRUGIEJ POWIEŚCI

której druk rozpoczniemy niemal jednocześnie z «Miłością prababki». Będzie to

ZNAKOMITA POWIEŚĆ SENSACYJNA PIÓRA JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH PISARZY ŚWIATOWYCH, SPECJALNIE TŁUMACZONA DLA «SŁOWA POLSKIEGO».

Szczegóły podamy później.

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Szara eminencja w rządzie brytyjskim

Baron Rotschild zwrócił się 25 lat temu do rektora uniwersytetu w Cambridge z prośbą o przysłanie mu zdolnego absolwenta, który mógłby być nauczycielem jego dzieci. Tak się stało, że nadesłano mu kilka nazwisk studentów, ktorzy z odznaczeniem opuścili uniwersytet i Rotschild będąc w kłopocie zrzucił kartki z nazwiskami kandydatów z balkonu na ziemię i wybrał tę, która spadła pierwsza.

Wybrancem był Richard Austin Butler, pochodzący z rodziny znanych uczonych. Wszedłszy sam w środowisko bogaczy, młody student już go nigdy nie opuścił, bo licząc 25 lat ożenił się z córką milionera włókienniczego londyńskiej City — Sydney Courtauld i tym samym wszedł w krąg możnych i bogatych rodzin angielskich i zbliżył się do sfer przemysłowych i finansowych.

Jest to spokojny, flegmatyczny Anglik w całym tego słowa znaczeniu. Wygląda niepozornie, a niebieskie, blade oczy bez wyrazu nie robią wrażenia na jego otoczeniu. Z szefem partii konserwatywnej, Churchillem, nie ma nic wspólnego, chyba łączy ich tylko wspólne zamiłowanie do malarstwa.

Butler ma mało przyjaciół i raczej pędzi zycie samotne, zamknięty w sobie. Nie jest wybitnym mówcą, przemawia rzadko, lecz z sensem. Nie ma nic z cech wielkiego męża stanu, ale mimo to cieszy się poważaniem i szacunkiem nie tylko wsród swych kolegów partyjnych, lecz również i u przeciwników.

Urodził się w 1902 r. w Indiach brytyjskich, gdzie ojciec jego był gubernatorem i spędził całą swą młodość w tym kraju. Od najmłodszych lat zajmował się poznawaniem obyczajów i historii tego kraju. Uczył się świetnie i wszystkie egzaminy zdawał z wynikiem celującym. Znakomicie orientuje sie w zagadnieniach historycznych i szkolnych i jego wyłącznym dziełem jest nowa brytyjska ustawa szkolna, wprowadzona w 1944 r., która zrewolucjonizowała szkolnictwo angielskie. W r. 1929 wybrany został posłem do parlamentu i zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk w charakterze sekretarza stanu lub sekretarza ministra.

Po klęsce konserwatystów w 1945 r. nikt inny jak Butler był autorem nowego programu partii konserwatywnej i dzięki właściwemu postawieniu zagadnień socjalnych, przemysłowych i wewnętrznych konserwatyści odnieśli zwycięstwo i wrócili do władzy w 1950 r. Posiada nadzwyczajny dar wysuwania własciwych wniosków i przystosowania się do zagadnień chwili bieżącej. Piastując odpowiedzialne stanowisko ministra skarbu, zawsze lubi przedstawiać sytuacje w nieco gorszym świetle po to, by łatwiej z niej wybrnąć.

Tak się już ustaliło w polityce brytyjskiej, iż w chwili, gdy stanowisko partii rządzącej staje się trudne, premierem wyznacza się ministra skarbu. Stało się już tak za czasów Baldwina. Nie wiadomo, czy po koronacji królowej Elżbiety II prem. Churchill nie zrezygnuje na korzysc kanclerza skarbu Butlera, mimo że powszechnie wydawałoby się, że nowym premierem będzie o 4 lata starszy Eden.

Los Butlera zależny jest w tej chwili przede wszystkim od tego, jak się wywiąże z trudnej roli ministra skarbu.

CO DAC NA STOŁ?

WTOREK — 10 LUTEGO

Posiłek południowy: Surówka (kapusta czerwona, marchew i selery białe utarte na jarzynowej tarce, ubrane zieloną sałatą i pomidorami. Ocet, oliwa). Kluski włoskie Gnocchi („njoki"). **Przepis** podajemy poniżej(**).

Wieczerza: Zupa cytrynowa. Zrazy wołowe bite z makaronem. Kompot z gruszek.

(**) **Przepis na kluski włoskie:** Z dwóch filiżanek manny ugotować gęstą, dobrze wytrzękłą kaszę na wodzie. Dodać niedużą łyżkę masła, osolić, wsypać dużą garść utartego, ostrego sera, doskonale wymieszać, wyłożyć na półmisek na grubość pół palca, zastudzić. Gdy zupełnie zastygnie wycinać szklanką lub dużym kieliszkiem placuszki. Układać w ogniotrwałej salaterce. Skropić obficie roztopionym masłem, posypać również obficie ostrym, tartym serem. Wstawić do pieca dla zrumienienia. Podać w tym samym naczyniu.

Kolekcja van Beuningena w Petit-Palais

Bywają w życiu różne „hobby". Jedni cenią dobrą kuchnię, byle podlaną lepszym alkoholem, inni pasjonują się brydżem, który z t. zw. „dołach" przybiera charakter gry w „oko" czy też „trzy karty", inni wreszcie kolekcjonują doświadczenia, które już ongiś wywołały kataklizm wojny trojańskiej. Jak dobrze się jednak stało, iż Van Beuningen, mogąc sobie na te wszystkie ekscesy pozwolić, zdecydował się na... kolekcjonowanie dzieł sztuki. Ten żyjący jeszcze i dobrze prosperujący w swym przedsiębiorstwie okrętowym Holender, z chwilach wolnych od zajęć, zajmuje się skupem rzeźb i obrazów (przedewszystkim obrazów), coraz bardziej wyrabiając swój smak i znawstwo.

Owocem tego wieloletniego „hobby" jest posiadanie zbioru o znaczeniu międzynarodowym. Zbioru tak ważkiego, iż wystawienie go na pokaz w Paryżu, nasyconym i przesyconym dziełami sztuki, stało się elementem nie dni już, a tygodni. Rozproszone po świecie, pozamykane w safe'ach handlarzy sztuką dzieła, zebrane razem i wystawione na widok publiczny, odzyskały swój sens i swój walor. „Hobby" Van Beuningena stało się wielką działalnością kulturalną. Holandia, której mieszczaństwo swego czasu przyczyniło się walnie (poprostu w sensie zakupów i szacowania) do rozwoju sztuki Memlingów czy Rembrandtów, również i dzisiaj daje swój wkład do rozwoju życia sztuki.

Kolekcja Van Beuningena na skutek swego bogactwa ma wszelkie cechy uniwersalności. Ukazanych nam 250 dzieł sztuki, stanowiących tylko fragment zbiorów, obejmuje wszystkie główne kraje i szkoły malarskie Europy. Począwszy od starych sieneńczyków z XIII wieku, poprzez malarstwo włoskie, poprzez prymitywy północne, poprzez wtręty hiszpańskie i niemieckie, aż do malarstwa francuskiego z wieku XVIII oraz modernistów — nie ma ni jednego ważnego odcinka sztuki europejskiej, którym by sie nie interesowała pasja Van Beunigena. Praca jego nastawiona na jakość, nie na ilość, przynosi takie ewenementy jak np. zdobycie obrazu El Greco — lepszego niż wszystkie, dosłownie wszystkie obrazy El Greco, wiszace w muzeum domowym artysty w Toledo. Nie widziałem dotychczas lepszego obrazu Lucasa van Leydena. niż zaprezentowane w tej kolekcji płótno. „Loth i jego córki". Kompozycja tego dzieła, wieloplanowość, bogactwo treści zawarte w jego nar**racji, wreszcie światło, to światło,** które daje siłę i straszliwość pożaru Sodomy i Gomory, to światło, które muska ramiona żony Lotha zamienionej w słup soli, a które jednocześnie jest na pierwszym planie światłem łuczywa, oświetlającym namioty oraz światłem samotnej nocy wygnańców, w których sercach niemoralność tralowanych ogniem nieba miast, znajduje swój wyraz inny, może jeszcze straszliwszy.

Również obraz wielkiego Breughel'a „Wieża Babel" zastanawia głęboko przez swą doskonałość ujęcia, dla niesłychanej jak na owe czasy, możliwości malarza, który, pierwszy może lotnik po za mitycznym Ikarem, w fantazji swej oglądać potrafi ziemię z lotu ptaka.

Takie i tym podobne bogactwa zebrane wielkim trudem całego życia oraz nie nazbyt dużymi możliwościami pieniężnymi, nasuwają smutne refleksje gdy pomyśli się o naszych mecenasach oraz o stanie współczesnej sztuki polskiej. Makowskiemu, nawet na stosunki paryskie ewenementowi artystycznemu, państwo polskie, natenczas żywe, pozwoliło zdechnąć (przepraszam — umrzeć na gruźlicę w nędzy notorycznej i codziennej), dzisiaj Grabowski, jeden z najbardziej realnych malarzy emigracji, cierpi ponurą nędzę przy jednoczesnych na gonkach osobników, monopolizujących w swych rękach całą wiedzę patriotyzmu, wielu artystów daje o sobie znać — w przedpokojach instytucyj charytatywnych. Nie ma u nas mecenasów nawet na skalę najskromniejszą, na skalę zainteresowania się czym jest **sztuka** polska i **jak się ona obecnie przejawia** na obczyźnie. Cóż dopiero mówić o zakupach. I nie miałbym nic do powiedzenia przeciw temu stanowi rzeczy, gdyby nie to iż owe inne „hobby", które w swym życiu pominął Van Beuningen na rzecz jednej wielkiej pasji. nie zajmowały tak ważnego miejsca wśród naszego społeczeństwa.

LEM.



W lokalu jednej z linii lotniczych przy Champs Elysees w Paryżu żona Prezydenta Republiki, pani Auriol, otworzyła wspaniałą wystawę rzadkich ptaków egzotycznych, przywiezionych z całego świata. Na zdjęciu widzimy panią Auriol z barwnymi przepiórkami z Kalifornii, która to odmiana ptaków żyła kiedys również w Eurcpie.

DRAMAT RODZINNY W LENS

ŚMIERTELNA WALKA MATKI Z SYNEM

Lens (Kor. wł.). — W rodzinie górniczej Playe w Lens, dochodziło do częstych kłótni i awantur. Przyczyną swarów był syn Edward, próżniak i hulaka, który podczas wojny służył dobrowolnie w oddziałach SS. Po wojnie odsiedział 4 lata więzienia, po czym zjawił się u rodziców i zaczął pracować w kopalni w Lens. Zawadiaka i brutal, nie cieszył się sympatią ani kolegów ani przełożonych.

Od pewnego czasu, kłótnie stawały się częstsze, a dwa dni temu, podczas nowej sprzeczki, matka uderzyła syna w twarz. Edward nie namyślając się długo, schwycił leżący w pobliżu młotek i uderzył matkę kilkakrotnie w głowę tak, że zalała się krwią. Ostatnim wysiłkiem woli, ciężko ranna, wyrwala synowi młotek i z kolei uderzyła go tak silnie w głowę, że zbroczony krwia, wypadł na podwórze i tam padł martwy. Jeden z przechodniów natknął się na zwłoki Edwarda i zaalarmował policję, która wszedłszy do domu znalazła matkę bez zmysłów na podłodze. Przewieziona do szpitala, zmarła w krótkim czasie.

Wypadek, ze względu na swe okoliczności, wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

C. K.

WYPADKI DNIA

TAJEMNICZE ZABOJSTWO KSIĘGOWEGO

Księgowego dużego przedsiębiorstwa budowlanego w Marsylii, przy ulicy, Boulevard de Dunquerque, znaleziono z przestrzeloną na wylot czaszką w biurze przedsiębiorstwa. Stróża nocnego znaleziono związanego w innym pokoju. Motywy zbrodni nie zostały dotychczas wyjaśnione. Sprawca po dokonaniu zbrodni nie zabrał niczego. Policja wdrożyła dochodzenie i stwierdziła, że jakiś nieznany osobnik prosił szofera taksówki przy placu de la Jotiette, by zawiadomił policję, że w biurze przedsiębiorstwa dokonano kradzieży.

WYBUCH ARSENAŁU W KOLUMBII

Z Caracas donoszą o wybuchu składnicy broni, znajdującej się w śródmieściu. 6 żołnierzy i kilka osób cywilnych poniosło śmierć.

STARUSZKE ZAMORDOWANO W KAWIARNI

Właścicielka kawiarni w Tuluzie, 75-letnia E. Martel, zamordowana została w swej kawiarni „Aubry" przez nieznanego sprawcę, który po zabójstwie zrabował gotówkę i uciekł. Złoczyńca nie mógł otworzyć kasy pancernej. Policja wdrożyła dochodzenia, celem wykrycia sprawcy.

MORDERCA KWIECIARKI W LYONIE ZOSTAŁ ARESZTOWANY

Policjanci spostrzegli na Placu Pigalle w Paryżu jakiegoś osobnika, który starał się umknąć. Policjanci rzucili się w pogoń, zatrzymali go i zażądali legitymacji. Okazało się, że nieznajomym był Jerzy Rolland, poszukiwany przez policję śledczą w Lyonie, za zabójstwo ciotki, p. Elżbiety Georges, właścicielki kwiaciarni w Lyonie. Złoczyńca był zupełnie pijany i oświadczył, że zabił swą ciotkę, której biżuterię, jak również 14.000 fr. miał przy sobie.

Prezydent Eisenhower zdeponował swoje oszczędności w banku

Prezydent Eisenhower zdeponował całe swe oszczędności, wynoszące 600.000 dolarów czyli 140 milionów franków, by nie można go było posądzać, że jakiekolwiek wpływy finansowe zaważyć mogą na jego decyzjach politycznych.

SPORT

Hokej, narty i piłka

CZESI BIJĄ ŚLĄZAKÓW W HOKEJU

W Katowicach na Torkacie przy 12.000 widzów odbył się drugi gościnny występ hokeistów czeskich. Tym razem przeciwnikiem ich była reprezentacja Śląska, która wystąpiła w składzie : Forvś, Pęczek, Skarżyński, bracia Wróblowie, Gansiniec, Chodakowski, Bromowicz, Jeżak, Csorick i Lewacki.

Po równorzędnej grze zwyciężyli Czesi 4-3 (1-1, 2-1, 1-1). Bramki dla Śląska zdobyli Chodakowski i dwie Jeżak.

NARTY W SESTRIERE

W dalszym ciągu zawodów narciarskich, jakie się odbywają w Sestriere we Włoszech (tuż przy granicy francuskiej), a które uchodzą za nieoficjalne mistrzostwa świata, odbyły się: marsz na 30 klm., slalom panów i marsz pań na 10 klm.

Bieg na 30 klm. wygrał policjant norweski Stokken, który zwyciężył dwa dni przedtym w marszu na 18 klm. Również dalsze trzy miejsca zdobyli Norwedzy: Brenden, Beck i Hermansen. Piąte i szóste miejsce zajęli Szwedzi, a pierwszym zawodnikiem nieskandynawskim był Włoch Compagnoni. Francuzi nie wzięli udziału w tej konkurencji.

Slalom panów zakończył się zwycięstwem Austriaków, ktorzy zdobyli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Linherr, drugi był Molterer, trzeci Strolz. Na czwartym miejscu uplasował się Francuz de Huertas. Piąte i szósto miejsce zdobyli dwaj dalsi Austriacy, siódmy był Włoch, a ósmy Szwajcar. Dalsi Francuzi zdobyli: J. Coutet — 12-te miejsce, Ch. Bozon — 13-te, G. Arpin — 21-sze. Doskonały narciarz francuski Henri Oreiller został zdyskwalifikowany.

Marsz pan wygrały Włoszki, które zajęły trzy pierwsze miejsca. Zwyciężyła Taffra, druga była Mus, trzecia Romanin. Czwarte i piąte miejsce zajęły Jugosławianki. Żadna Francuska nie brała udziału w marszu.

W slalomie pań zwyciężyła Niemka Seltsam. Drugą była Włoszka Minuzzo, trzecią Szwajcarka Beirhod, czwarte i piąte miejsce zajęły Austriaczki, byłe Niemki. Pierwsza Francuzka ukończyła na 14-ym miejscu, a dwie następne były 15-tą i 16-tą.

PIŁKA NOŻNA

NIESPODZIANKI PUCHARU ANGLII

Podobnie jak we Francji również w Anglii procz mistrzostw piłkarskich odbywają się walki o puchar.

Największą niespodzianką ostatnich walk było spotkanie między drużyną Manchester United (mistrz Anglii na 1952 rok) a amatorską drużyną Walthamston. Pierwsze spotkanie zakończyło się remisem a dopiero w drugim zawodowcy pokonali amatorów 5:2. W czasie pierwszego spotkania bohaterem meczu był bramkarz polski Stanisław Garula. On to obronił swoją drużynę od porażki. Po meczu zawodnicy wynieśli go z boiska na ramionach, a publiczność zgotowała mu niekończącą się owację. Bramkarz drużyny zawodowej Wood tuż po zakończeniu meczu pobiegł do Polaka i serdecznie gratulował mu pięknej obrony.

POLACY STRZELAJĄ 7 BRAMEK... I REIMS GROMI ARMIE FRANCUSKĄ

W Reims odbyło sie towarzyskie spotkanie piłkarskie między miejscową drużyną a reprezentacją Armii Francuskiej. Piękne zwycięstwo odnieśli gospodarze, wygrywając 8:2. Bramki dla Reims zdobyli: Kopaczewski i Templin po 3 oraz Głowacki jedną. Ostatnia bramkę zdobył dla Reims Sinibaldi.

Do najlepszych graczy miejscowej drużyny należeli: Kopaczewski, Głowacki, Templin, Gawron i Jonquet. Poza tym w jedenastce Reims grał również piąty gracz pochodzenia polskiego Jackowski.

W reprezentacji Armii Francuskiej grało dwoch graczy pochodzenia polskiego: Ludwikowski z Lens i Bieganski z Lille.

DARUI NIE JEST JUZ TRENEREM ROUBAIX

Doskonały bramkarz drużyny Roubaix, były reprezentacyjny piłkarz Francji przestaje być trenerem jedenastki Roubaix. Dodajmy, że Darui był przez siedem lat trenerem. Wstąpił on do Roubaix w 1945 roku, kiedy to opuścił Lille.

...A VERDEAL NIE BEDZIE TRENEREM VALENCIENNES

Argentyńczyk pochodzenia włoskiego Verdeal, po zatargu z kierownikami jedenastki piłkarskiej Valenciennes, zrezygnował z funkcji trenera. Pozostaje on nadal graczem, a trenerem zostaje Lemaitre.

SOLIDARNOSC SPORTOWA

Francuska Federacja Piłki Nożnej postanowiła przyjść z pomocą sportowcom holenderskim i całej ludności, dotkniętej katastrofą.

Postanowiono, że czysty dochód z jednej rundy walk o puchar Francji zostanie przekazany Holendrom; poza tym opracowywuje się plan przeprowadzenia piłkarskiego spotkania między reprezentacjami Holandii i Francji. Mecz taki odbyłby sie w Paryżu, przy świetle reflektorów.

Podobnie miałyby się odbyć spotkania piłkarskie między reprezentacjami prowincji francuskich a klubami holenderskimi.

Jedenastka Lille spotka sie w drugiej połowie lutego z klubem holenderskim Anderlecht. Dochód tego spotkania przeznaczony jest również na powodzian.

Dowcipy z brodą

PRZYTOMNY

Birnbaum służy w wojsku ale bardzo nie lubi tej instytucji i od dłuższego czasu symuluje silnie krótkowidztwo, które — jak twierdzi — uniemożliwia mu pełnienie służby. Pewnego dnia staje przed komisją złożoną z dowódcy pułku, lekarza pułkowego oraz okulisty.

Okulista bada go długo i w końcu stawia przed tablicą :

— Co to za litera ? — pyta.

— Nu — „E" — woła Birnbaum.

— Nie, to jest „A" — stwierdza lekarz. — A to co za litera ?

— Oczywiście, że „U", napewno „U" — woła Birnbaum.

— Ależ to jest „M" — powiedział lekarz i badanie zakończono.

Tego samego dnia wieczorem Birnbaum wybrał się do kina i usiadł w ostatnim rzędzie od tyłu. Gdy na chwilę zabłysły światła z przerażeniem zobaczył, że obok niego siedzi jego dowódca pułku. Wtedy pochylił się lekko ku pułkownikowi i pyta słodziutko:

— Przepraszam, szanowną panienkę, czy ja dobrze usiadłem? Czy aby ten pociąg idzie napewno do Radomiu?

Gerant Directeur Mr F J Chotard

IMPRIMERIE J. E. P
Travail execute par des ouvriers syndiques

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Tunis zagrożony straszną suszą

Tunisowi zagraża wielka susza; korespondenci zagraniczni, którzy przebywają w tym kraju piszą, że nawet starzy mieszkańcy Tunisu nie rozumieją obecnej sytuacji: na północy wskutek ulewnych deszczów w niektórych miejscach rzeki wystąpiły ze swych łożysk i istnieje groźba powodzi. Natomiast o kilkadziesiąt kilometrów na południe panuje od szeregu miesięcy całkowita susza, brak wody do picia dla ludzi i zwierząt, zboże jest zmarniałe, a trawa wyschła zupełnie.

Beduini koczujący na pustyni, pasterze, hodowcy bydła i baranów rozpoczęli wraz z całym swoim dobytkiem wędrówkę na północ, ponieważ nie mogą wyżywić ani siebie, ani zwierząt. Idą oni wraz z kobietami, starcami i dziećmi, prowadząc wielbłądy, osły, oraz pędząc przed soba stada baranów; wygłodzeni przybywają do okolic północnych kraju, gdzie czeka ich nędza i gdzie miejscowe władze nie wiedzą co z nimi zrobić. Próbuje się dla nich założyć rodzaj tymczasowych warsztatów, gdzie człowiek pracujący zarabia zaledwie 150 fr. na dzień. Rząd beja i władze francuskie zamierzają przeciwdziałać tego rodzaju katastrofom w przyszłości, a to w ten sposób, aby nawieźć więcej ziemi na pustynne obszary południowe, doprowadzić tam wodę i pozwolić dotychczasowym plemionom koczowniczym na przedzierżgnięcie się w rolników i sadowników. Ale wszystko to są plany na dalszą przyszłość. Narazie trzeba ratować od głodu tych, których materialnie zniszczyła susza.

Niemcom dobrze się powodzi

W 7 lat po ukończeniu wojny zniszczone Niemcy stały się jednym z najsilniejszych gospodarczo państw w Europie. Podczas posiedzenia budżetowego w parlamencie zachodnio-niemieckim minister skarbu Schaeffer podał do wiadomości, że eksport niemiecki wzrósł dwukrotnie w ciągu dwóch ostatnich lat i Niemcy z dłużnika stały się wierzycielem, zyskując 600 milionów dolarów z handlu międzynarodowego. Niemcy posiadają saldo dodatnie w Europejskiej Unii Płatniczej, podczas gdy wiele narodów, które wyszły zwycięsko z ostatniej woiny, mają saldo ujemne.

W kasach oszczędności złożono w ciągu ostatnich 4 lat 5 bilionów marek niemieckich. Od 1949 r. wybudowano 1.375.000 nowych mieszkań. Wskaźnik produkcji wzrósł w stosunku do roku 1936 o 145 procent.

Minister zwrócił się do parlamentu z zaleceniem obniżenia podatku dochodowego o 15 proc.

Filmy 16-milimetrowe na normalnych ekranach

Konstruktor francuski A. Debrie wynalazł urządzenie, za pomocą którego wyświetlać można na normalnych ekranach filmy 16 mm. Urządzenie to umieszcza się w miejsce obiektywu przed normalnym aparatem projekcyjnym 35 mm. Przyrząd Debrie powiększa obraz 400.000 razy, podczas gdy obecnie normalne powiększenie nie przekraczało 200.000 razy. Doświadczenie wykonano w największej firmie paryskiej Gaumont Palace. Aparat projekcyjny umieszczono w odległości 75 m od ekranu i wyświetlano 16 mm filmy, uzyskując bardzo dokładny obraz. Nic więc nie przeszkadza, by wszystkie filmy nakręcano w wymiarach 16 mm, co znacznie obniży także koszty produkcji.

Cyfry mówią...

Armia amerykańska na Korei zużyła więcej pocisków artyleryjskich i do moździeży niż cała Europa w czasie drugiej wojny światowej.

***

Jak wynika ze statystyk Ministerstwa Rolnictwa jeden Francuz na dwóch mieszka na wsi, jeden na czterech żyje z rolnictwa, a jeden na trzech rzeczywiście pracuje na roli.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

UROKI PODRÓŻY PO WŁOSZECH

Copyright by Opera Mundi

DROBNE OGŁOSZENIA

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

Prenumerata we Francji: Mies. 280 frs. Kwart. 840 frs. Półroczna 1.600 frs. Prenumeratorzy zagraniczni płacący we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 frs. miesięcznie.

Cennik ogłoszeń. Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs. za 1 cm szerokości 1-go łamu. Za ogłoszenie powtarzane b. z. zmian wielokrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs. od wiersza. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja : Dep. Nord — J. Gołąb, 52, rue St André Lille (Nord) — **Dep. Pas-de-Calais.** Gerat Cichy Hotel Polski 24 r. de la gare Lens (P. de C.) Tel. 353. **Dep. Puy-de-Dome. Allier** — Jerzy Wilski, Croix Mallet Les Ancizes (P. de D.) — **Dep. Gard** — Jan Szutecki 82 La Royale par Cabaris (Gard) — **Dep. Rhone** — J. Gendera, 7 rue Crillon Lyon (Rhone) — **Dep. Saone et Loire. Nievre** — Fr. Gierczak 43 rue Lamartine Le Creusot (S. et L.) — **Dep. Loire** — J. Bijas Cite Franco Belge rue d'Outre Furan St. Etienne (Loire) — **Dep. Calvados** — Stefan Barylak Potigny (Calvados) — **Dep. Bouches du Rhone. Var i Vaucluse** — Stefan Hrynczyk Ecole des Filles La Pennes Huveaune (B. du Rhone) — **Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle** — Al. Salamon, 5 rue du Cambout, Metz (Moselle).

Austria K. F. Knap Salzburg v. Maxglan Wohnsiedlung Werkstr. 13/17 Prenumerata mies. 30 S. kwart. 90 S. Półroczna 150 S. — **Belgia** Okręg Limburgia — L. Łapczyński 43 Ekterstraat Vucht Cite Limburg — Okręg Liege — K. Włodarczyk 22 rue des Armuriers Liege. Konto pocztowe 8012-78. Pren. mies. 55 frb. kwart. 165 frb. półrocz. 330 frb. egz. 2,5 frb — **Holandia** : B. Galas Schorsmolenstraat 4 Breda. Pren. mies. 3 guld. kwart. 8 guld. półrocz. 15 guld. egz. 15 cent. — **Kanada** : Dr M. Sangowicz 1273 av. Bernard Apt. 1 Montreal (Que.). pren. mies. 1.25 dol. kwart. 3.50 dol. półrocz. 6.50 dol. — **Niemcy** : Cz. Tarnowski, 93 Quakenbrueck Schlippenst. 2 Postcheckkonto Hannover 20946. Pren. mies. 4 DM kwart. 11 DM — **Szwajcaria** : F. Chylewska Rud. Brunner 6 Zurich 9/48. Pren. mies. 4 fr. szw. kwart. 11 fr. szw. półrocz. 20 fr. szw. Egz. 0,20 fr. szw. — **Szwecja, Norwegia, Dania** : B. Kurowski, Anggatan 8 c Lund. Pren. mies. 5 kr. szw. kwart. 14 kr. szw. półrocz. 27 kr. szw. — **W. Brytania i Irlandia** : J. Jacewicz, 6 Powis Terrace London W. 11. tel. BAYswater 1987. Godz. biurowe godz. 10-12 prócz sobót i niedziel. Pren. mies. 8 6. kwart. Funt 1 5 6.. egz. 3 d.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.